№ 252 — rocznik IX — 1867. Piątek, 1 listopada 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 5. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów): z wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)
Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 1 tal. 15 sgr., w monarchii prusk. 1 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angli. 1 L. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (sobi niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Kary & Przedecki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — W Lwowie: A. Piątkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1.—W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyę w Paryżu pp. Havas, Laffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8.—W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler.—W Berlinie: Rudolf Mosse—Gr. Friedrichsstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Stuhrsche Buchhandlung.—W Bremie: E. Schlotte.—W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse et Comp. W Frankfurcie n. M. Daube et Comp.—W Poznaniu: J. Affeltowicz, na Chwaliszewie, K. Reymann, A. Gruszczyński, na W. Garbarach 41; w Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempiniu: J. Ekert; w Gąsawie W Radziejewski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki; w Gołańczy: H. Stan; w Gostyniu: J. Nowacki; w Grodzisku: Merdas et Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Jarocinie: Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski; w Kcyni: Ignacy Wendziński; w Kłecku W. Lubecki; w Kościanie: Józef Olszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Olemierski; w Koźminie: H. Wiegandt; w Książu: J. Nieradziński; w Lesznie: Roman Putiatycki; w Łabiszynie: M. Kaliski; w Łopiennie: Patrykowski; w Międzyrzeczy: Marcin Żórawski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyrzyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; Stanowski; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rawiczu: Janczakowski; w Rogoźnie: Zieliński; w Skokach: Ignacy Kąsinowski; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Środzie: W. Jerzykiewicz; w Stęszewie: Nowicki; w Strzelnie: A. Laskowski w Szamotułach: A. Chrzanowski; w Szubinie: L. Olszewski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Szpakowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wronkach: Rakowicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

Na miesiąc ***listopad i grudzień*** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 16 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące nie przyjmują.

Ekspeд. Dzien. Poznańskiego.

Lista kandydatów do pruskiéj izby poselskiéj jest następująca:

1. Na miasto Poznań:
Sędzia Pilaski z Poznania.

2. Na powiaty Poznański i Obornicki:
Bogusław Łubieński z Kiączyna i sędzia Twardowski z Szamotuł.

3. Na powiaty Mogilnicki, Gnieźnieński i Wągrowiecki:
Dr. Libelt z Czeszewa, Kazimierz Kantak z Poznania i Włodzimierz Breza z Świątkowa.

4. Na powiaty Średzki, Wrzesiński i Śremski:
Zygmunt Szuldrzyński z Lubasza, Mieczysław Waligórski z Poznania i Władysław Wierzbiński z Poznania.

5. Na powiaty Pleszewski i Krotoszyński:
Syndyk Wegner z Poznania i dr. Krasicki z Karsewa.

6. Na powiaty Odolanowski i Ostrzeszowski:
Sędzia Pilaski z Poznania i Konstanty Sczaniecki z Międzychoda.

7. Na powiaty Kościański i Bukowski:
Dr. Władysław Niegolewski z Morownicy i Władysław Zakrzewski z Kokoszyna.

8. Na powiaty Szamotulski i Międzychodzki:
Dr. Władysław Niegolewski z Morownicy i dr. Henryk Szuman z Władysławowa.

9. Na powiaty Bydgoski i Wyrzyski:
Kazimierz Koczorowski z Izabelli i Józef Ulatowski z Tryszczyny.

10. Na powiaty Międzyrzecki i Babimostki:
Julian Bukowiecki z Mszczyczyna i Hipolit Turno z Obiezierza,

11. Na pow. Chodzieski i Czarnkowski:
Zygmunt Szuldrzyński z Lubasza i Ernest Swinarski z Kruszewa.

12. Na powiaty Inowrocławski i Szubiński:
Sędzia dr. Rakowski z Rogoźna i dr. Wilkoński z Racic.

13. Na powiaty Krobski i Wschowski:
Pozostawiony wybór komitetom powyższych powiatów.

Poznań, 31 października 1867.

Komitet wyb. dla W. Ks. Pozn.

POZNAŃ, 31 października

Telegraficzna wiadomość, otrzymana przez nas wczoraj po zamknięciu Dziennika, o wydaniu przez króla Wiktora Emanuela rozkazu zgromadzonym nad granicą państwa Kościelnego wojskom włoskim wkroczenia na terytoryum papieskie, jednocześnie gdy Francuzi lądują w Civitavecchii, pozwala przypuszczać, że cesarz Napoleon przed przybyciem jeszcze jenerała Lamarmory do Paryża dał się nakłonić do przyzwolenia na wspólną wojsk włoskich i francuskich w Rzymskiém interwencyą. Zdaje się, że w takim razie korpus jenerała de Failly zajmie Rzym i Civittavechią, Włosi zaś obsadzą prowincye papieskie aż do chwili zupełnego stłumienia powstania. Nastąpi to zapewne niezadługo, gdyż Garibaldi, z dwóch stron otoczony przeważnemi siłami i nie poparty przez ludność miasta wiecznego, zmuszony będzie złożyć broń na wezwanie jenerała Ricotti. La Presse paryska donosi nawet już o zwycięzkiéj potyczce wojsk francuskich z Garybaldczykami, lecz wiadomość ta nie znajduje dotąd w innych dziennikach potwierdzenia. Tyle tylko pewna, że przesilenie ostateczne się zbliża i że prawdopodobnie już w chwili, gdy to piszemy, przyszło w Rzymie do ważnych wypadków. Francya przygotowana na wszystko, rząd włoski chwilowo zdecydowany bronić konwencyi wrześniowéj i zgnieść rokosz, któremu niebaczne postępowanie pana Ratazzi pozwoliło przybrać groźne nietylko dla Papieża ale i dla władzy monarchicznéj we Włoszech rozmiary. Czy jednakże wzburzone masy włoskiego ludu energicznym objawem narodowéj woli nie zniweczą zamiarów jenerała Menabrea i nie rozedrą porozumienia, łączącego dziś rządy paryski i florencki, — jest to pytanie, na które odpowiedź tém trudniejsza, iż zupełnie nam zbywa na doniesieniach o Garibaldim. Gdyby bowiem zwycięzca z pod Marsali zdołał zatknąć chorągiew rokoszu w Rzymie, zanim wojska francuskie przybędą Ojcu św. na pomoc, niewątpliwa, że fakt ten w całych Włoszech nowéj siły dodałby rozognionym żywiołom. Tymczasem przecież powątpiewać można, by do téj ostateczności doszło.

Toast wzniesiony przez cesarza Franciszka Józefa przy bankiecie w Hôtel de Ville na cześć Francyi i rodziny cesarskiéj, wywarł w całym Paryżu jak najlepsze wrażenie i umocnił przekonanie, że pomiędzy Austryą a Francyą przyszło do przyjaznego porozumienia we wszystkich ważniejszych kwestyach zagranicznych. Pełne zapału słowa cesarskie nie znalazły przecież, jak się zdaje, poklasku w urzędowych kołach berlińskich. Nordd. Allg. Ztg tak się między innemi odzywa: „W komentarzach niektórych dzienników paryskich do toastu cesarza austryackiego znajdujemy jedynie czczą frazeologię. Co do nas również upatrujemy w życzeniu rakuzkiego monarchy „„aby Francya i Austrya przez połączenie się nową podały rękojmię temu pokojowi, bez którego narody nie mogą rozwijać się pomyślnie.““ nic więcéj nad [illegible] oddzielny dwóch państw jest sam przez się, jak to już przy dawniejszéj sposobności wykazaliśmy, albo bez żadnego znaczenia, albo tak mało przedstawia gwarancyi dla utrzymania pokoju, iż wywołuje, jako naturalne następstwo, alians przeciwny.“ Miałożby to entrefilet organu hrabiego Bismarcka mieć znaczenie lekkiéj wskazówki dla barona Beusta? Tak mniemamy.

Madrycki dziennik urzędowy ogłosił tych dni ważny dekret królewski zatwierdzający ugodę ministra skarbu z bankiem hiszpańskim. Podług téj ugody, skarb państwa odda bankowi obligacye wystawione na dobra narodowe tj. głównie kościelne do wysokości 720 milionów reałów. Na téj podstawie bank wypuści papier na okaziciela w sumie 500 milionów, przynoszący 6 procent i mający być umorzonym seryami. Bank wyznaczy rok rocznie 60 milionów na opłatę procentów i amortyzacyą. Minister skarbu pan Barzanallana obiecuje sobie wiele z téj operacyi.

Czytelnie ludowe.

Uważamy za obowiązek odezwać się znów w ważnym tym przedmiocie do spółeczności naszéj, na ten raz jednakże wprost już i tylko w celach bezpośrednio praktycznych. Nad wagą i znaczeniem czytelni ludowych rozpisywaliśmy się tylokrotnie, że wszystko cobyśmy o stronie ich moralnéj powiedzieć jeszcze mogli, byłoby tylko powtórzeniem dawniejszych naszych w tym względzie wywodów i rozumowań. Jeżeli się nie mylimy, a że się nie mylimy, mamy liczne dowody w ogólnym udziale, jaki myśl czytelni wywołała w całym naszym kraju, — została intencya nasza zrozumianą i ocenioną należycie przez ogromną większość naszéj publiczności. Okazują może jedynie tylko obojętność i niechęć dla sprawy téj sfery i osobistości, które pamiętniejsze na własną wygodę i kieszeń, aniżeli na wołania sprawy publicznéj, które wolą iść daléj za głosem ciasnéj i egoistycznéj doktryny, aniżeli za głosem potrzeby krajowéj, uznały za rzecz stósowną odmówić poparcia moralnego i materyalnego dziełu, które wśród obecnych okoliczności niewątpliwie jedném z głównych zadań życia naszego publicznego pozostanie. Będąc tedy pewni udziału i dobréj woli ogromnéj większości naszego ogółu, przystępujemy wprost do rzeczy.

Jeżeli czytelnie ludowe mają wywierać wpływ odpowiedni swemu przeznaczeniu, trzeba, aby się rozpowszechniły po całym kraju, aby każda, o ile możności parafia w Poznańskiém, osobną swoją czytelnią posiadała. W tym celu zdaje nam się rzeczą konieczną zawezwać krzątających się około dobra publicznego po powiatach, aby w każdéj, o ile możności, parafii nie mającéj czytelni ludowéj (na szczęście jest ich już jednakże bardzo wiele z czytelniami) do założenia takowéj bezzwłocznego przystąpić zechcieli. Co się tyczy miejsca owych czytelni i składu należących do nich książek, nie ma najmniejszéj wątpliwości, iż kościół parafialny, iż plebania, iż proboszczowie czy zawiadowcy probostw, ze względu na naturalne korzyści stanowiska centralnego, gromadzącego co święto i niedzielę okoliczną ludność wiejską, ze względu daléj na znaczenie i powagę księdza w obec ludu, są jakoby naturą rzeczy wskazanemi ogniskami i przewodnikami czytelni ludowych po parafiach. Pojmujemy jednakże bardzo dobrze podobieństwo wyjątków. W takich tedy wyjątkowych razach należałoby, nie mogąc przy kościele umieścić biblioteki ludowéj, w innem jakiem stósownem miejscu właściwéj parafii, a powierzyć rozdawnictwo książek osobom świeckim, najlepiéj do podobnego zadania kwalifikowanym.

Główna rzecz zależy teraz na jak najprędszém wprowadzeniu w życie tak dobroczynnéj instytucyi. Przy stósunkowéj taniości naszych książek i książeczek ludowych, można za małą cenę kilku talarów nabyć kilkanaście dzieł, które tam, gdzie jeszcze dotąd czytelni ludowych wcale nie ma, mogą stanowić bardzo dobrze pierwszy ich zawiązek i odpowiedzieć w ten sposób pierwszéj potrzebie. O dobréj woli w tym względzie publiczności naszéj nie mamy powodu wątpić. Jesteśmy aż nazbyt przekonani, że głos nasz w téj sprawie nie pozostanie głosem wołającego na puszczy i że wkrótce kraj nasz pokryje się siecią regularnie i wytrwale funkcyonujących czytelni ludowych. Nie wątpiąc jednakże o dobréj woli naszéj publiczności, nie mamy z drugiéj strony pewności i rękojmi, czy wszystkim tym, co się z poczciwém sercem i zacną gorliwością wezmą do zakładania czytelni ludowych, cały obszar piśmiennictwa ludowego jest znanym do tego stopnia, aby mogli uczynić stósowny wybór książek, zwłaszcza, że w ostatnich kilkunastu latach literatura nasza ludowa znalazła się zarzuconą pasożytami miernéj spekulacyi, płodami odznaczającemi się nie mniéj podejrzaną tendencyą, jak niepoprawnym językiem i lichą treścią. Aby szerzeniu się podobnych zboczeń literatury ludowéj zawczasu zapobiedz, będziemy niezadługo, wziąwszy się do sumiennego i dokładnego przeglądu całego obszaru naszego piśmiennictwa ludowego, dla użytku mających chęć i zamiar zakładania czytelni ludowych po parafiach, w krótkich od siebie odstępach, jako dodatek do pisma naszego dołączali bieżące katalogi książek, kwalifikujących się według naszego zdania dla czytelni ludowych. Wiemy bardzo dobrze, że obeznanie się poprzednie z całém polem naszéj literatury ludowéj i że następne dopiero ogłoszenie rozumowanego katalogu książek szczególnie polecenia godnych byłoby racyonalniejszém i odpowiadało nibyto więcéj powadze podjętego przez nas dzieła. Na pierwszym jednakże u nas planie sterczy natarczywa potrzeba z jednéj strony jak najprędszego zakładania czytelni ludowych, z drugiéj zaopatrywania ich w książki dobre i pożyteczne, a zapobiegania szerzeniu się złych. Podwójny ten wzgląd skłania nas do podjęcia dzieła owych bieżących katalogów, które, złożone następnie razem, będą stanowiły pewną organiczną całość, a które, jak się spodziewamy, choćby nawet w początkowéj, fragmentarnéj formie, odpowiedzą pierwszym, co gorętszym potrzebom zakładających się po kraju naszym czytelni ludowych po parafiach.

Kończąc, wynurzamy raz jeszcze nadzieję wraz z gorącą prośbą, aby głos nasz był dobrze zrozumianym przez spółeczność naszą i aby z jéj strony bezzwłocznie do zakładania czytelni ludowych przystępować zechciano.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 27 października.

α Wciąż jeszcze na porządku dziennym są uzbrojenia twierdz. Jenerał Todleben zwiedził Modlin i powrócił do Warszawy. Na Powązkach stawiane baraki są prawie na ukończeniu. Jenerał intendentury starał się wyjednać u cara w Petersburgu zakaz wywozu zboża, dla jego wysokich cen. Donoszą z tego miasta, że projekt ten jest przedmiotem obrad w sferach rządowych, prawdopodobniéj jednak rząd zakazu wydać nie zechce.

Oberpolicmajster miasta Warszawy zrobił rzecz, któréjby się nigdy nie spodziewano. Znaną wam jest instytucya naszego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Podług jéj ustawy członkowie stali mają prawo wyboru prezesów i brania udziału w wyborze obrazów do losowania przeznaczonych. Otóż p. oberpolicmajster wykreślił 45 z tych członków stałych, dla tego, że nie zasługują na zaufanie rządu. Znajdują się między wykreślonymi i malarze, którzy powrócili z Sybiru.

Wszyscy aptekarze otrzymali rozkaz zaniechania od Nowego Roku nomenklatury polskiéj i używania moskiewskiéj.

Wczoraj odbyło się wyprowadzenie zwłok księdza Franciszka Sławianowskiego, b. profesora b. akademii duchownéj. Wdzięczni uczniowie ponieśli jego trumnę na swych barkach z kościoła aż do grobu. Zmarły urodził się w mieście Bydgoszczy r. 1818. Piastował lat 25 urząd profesora i zajmował się pisaniem artykułów do „Pamiętnika Religijno-Moralnego“ (dziś nie wychodzącego już) a obecnie do „Przeglądu Katolickiego.“

Dzienniki moskiewskie rozpoczęły istną kampanią przeciwko budowie drogi żelaznéj z Poznania do Warszawy. Byłoby to, mówią one, germanizowaniem ziemi słowiańskich.

Też dzienniki chcą wmówić w publiczność swoją, jakoby wygnańcom na Syberyi powracać się nie chciało do domów. Że wypadki takie zdarzają się, to prawda. Ale dla czego? Oto największa nędza ich w kraju czeka. Przytaczam wam jeden fakt z tysiąca. Sześciu z wygnańców, którzy powrócili z Sybiru, zmuszonych jest z nędzy mieszkać w piwnicy jednego z domów na ulicy Piwnéj.

Kraków, 27 października.

(?) Rola członków delegacyi naszéj, jak to trzeźwo zapatrująca się na rzeczy opinia prawie większości kraju po decyzyi sejmu z 2 marca przewidywała, zużywa się na bezużytecznych szermierkach parlamentarnych

KRONIKA PARYZKA.

Polemika dzienników z powodu spraw włoskich. — Przybycie cesarza austryackiego i jego przyjęcie w Paryżu. — Książę Leon Sapieha. — Pogłoski o reformach. — Ostatni tom historyi Francyi przez Micheleta.

L. Jeszcze nie uśmierzył się popłoch i nie ukoiła trwoga, jakie napędzają Paryżowi codzienne, często najsprzeczniejsze telegramy włoskie. Nie uspokaja się także zapalczywa szermierka dzienników z powodu kwestyi rzymskiéj wytoczona. Po raz to pierwszy za dzisiejszego cesarstwa toczy się tak namiętna i tak zaciekła walka. Zdawałoby się, że w ciągu dni ostatnich redakcye tutejsze straciły nietylko najprostsze poczucie sprawiedliwości, ale i wszelkie poczucie miary i zdrowego sensu.

Otworzysz jeden z dzienników liberalnych, a dowiesz się, że wojsko papiezkie składa się z ludzi najbezecniejszych, z samych zbankrutowanych arystokratów, którym dowodzą Jezuici!... Weźmiesz do ręki pismo, co staje w obronie Kościoła, a wyczytasz, że bandy Garibaldego zebrane są z rozbójników, zbrodniarzy i z ostatnich wyrzutków społeczeństwa. Naiwny czytelnik, coby takowe sądy i zdania traktował na seryo — mógłby zaprawdę życzyć sobie tylko, aby dwa obozy, złożone z indywiduów tak mało zasługujących na szacunek, rzuciły się co prędzéj na siebie i wytępiły do szczętu.

A przecież jeźli co na uznanie zasługiwać powinno, to niezawodnie ta coraz rzadsza dziś gotowość poświęcenia się za ideę. Owa młodzież bretońska, co w szeregi wojska papiezkiego pospiesza, co rzuca nieraz dostatki, rodzinę, co życie pełne trudów i niebezpieczeństw przenosi nad atmosferę bulwarów i teatrów paryskich, co wystawia się nietylko na kule, ale na dotkliwsze nieraz od kul szyderstwo! — ta młodzież, któréj pewnie o stopnie i zaszczyty nie chodzi, daje zaiste przykład szlachetnéj a niezwykłéj bezinteresowności. Sądzę nawet, że każdy zuaw papiezki, zasłaniający piersiami chorągiew Ojca ś., więcéj chorągwi téj przynosi zaszczytu, niż wszystkie pełne gromów i obelg artykuły, choćby takiego, jak sam Louis Veuillot pisarza. Z drugiéj strony, przy całém oburzeniu na ni fortunną Garibaldego wyprawę, można wszelako nie bez słuszności przypuścić, że pod nie jedną czerwoną koszulą bije serce zdolniejsze do poświęceń, niżeli serca wszystkich redaktorów Siècle i Opinion Nationale.

Przybycie cesarza Franciszka do Paryża, na chwilę przynajmniéj uwagę publiczną od spraw włoskich odwróciło. Te powtarzające się zjazdy i odwiedziny panujących dostarczają zwykle wątka do najrozmaitszych domysłów i uwag. Trzeba przedewszystkiém wyznać, że w czasach obecnych głowy ukoronowane posiadają rzadki dar zapominania przeszłości i że wszystko sobie nawzajem przebaczać umieją. Widzimy, że po zaciętych a zaledwo skończonych walkach, co ich dusze goryczą zatruć były powinny, po katastrofach, podkopujących nieledwie byt państwa — wyciągają ku sobie dłonie i wymieniają zapewnienia najszczerszéj i trwałéj przyjaźni. Widząc u spółczesnych monarchów tak wielką łatwość i pochopność do zapominania krzywd i uraz, prawie się dziwić przychodzi, że wojny jeszcze istnieć mogą.

Przybycie cesarza austryackiego zamyka szereg odwiedzin monarszych, które Paryżowi ekspozycya sprowadziła. Na wieść o przybyciu nowego gościa przedwczoraj cały bulwar strasburski napełnił się tłumami — widać, że publiczność tutejszą nie znużyły jeszcze tak częste w tym roku panujących wjazdy. Na dworcu kolei żelaznéj, przybranym stósownie i w chorągwie prystrojonym, oczekiwał cały tutejszy świat oficyalny. Gdy pociąg nadjechał, muzyka wojskowa francuska wykonała narodowy hymn austryacki Hajdna — zauważono, że tego rodzaju niespodzianki dla innych monarchów nie wyrządzono. Cesarz z księciem Napoleonem przyjęli wysiadającego z wagonu Franciszka Józefa — nastąpiły uściśnienia rąk i prezentacye osób do otoczenia obu cesarzów należących, potém cały orszak, usadowiwszy się w ośmiu powozach, pojechał przez miasto do Tuilleries, gdzie we drzwiach wchodowych pałacu przyjęła gościa cesarzowa Eugenia Pojechano razem do St. Cloud, teraźniejszéj rezydencyi cesarstwa, i o 6 dopiero godzinie, gość zapewne podróżą zmęczony, mógł powrócić do pałacu Elizejskiego, który mu na mieszkanie przeznaczono. Mimo zmęczenia pojawił się tego dnia cesarz austryacki w operze. Księżna Gerolstein z teatru Variètes, bohaterka jednéj z najnędzniejszych fars tutejszych, przywykła, że od niéj monarchowie wizyty swe teatralne rozpoczynają, gniewać się tą razą musiała.

Wieczorem pośród rzęsisto oświeconych bulwarów cisnęła się znowu tłumnie publiczność, mianowicie przed wiedeńskim magazynem p. Klein — gdzie wystawiono popiersie cesarzowéj austryackiéj, otoczone girlandami kwiatów. To marmurowe popiersie jest dziełem głośnéj dziś rzeźbiarki księżnéj Colonna, damy z wielkiego tutejszego swiata, która umyślnie do Wiednia pojechała, aby ów biust wykonać

Wczoraj naturalnie zwiedzał cesarz austryacki z obu braćmi wystawę tutejszą, gdzie go uroczyście członkowie komisyi przyjmowali. Przeszedł całą galeryą machin i udał się do sekcyi austryackiéj, w któréj zatrzymał się i rozmawiał z wielu eksponującymi. W salonie, gdzie wystawione są wina węgierskie, spotkał się na chwilę z cesarzową Eugenią. Zwiedzał daléj anneksa austryackiéj wystawy po parku rozrzucone, wszedł nawet do słynnéj piwowarni Drehera, a tutaj baczne powitały go okrzyki. Lubo w tłumach, co się kupią dla widzenia młodego cesarza, nie trzeba koniecznie upatrywać entuzyazmu, o jakim głoszą oficyalne sprawozdania, to przecież bez przesady powiedzieć można, że Franciszek Józef doznaje tu sympatycznego

i bezowocnych protestacyach. Złote góry, jakiemi rząd wabił dobrą wiarę frakcyi polskiéj w Reichsracie i doprowadził ją zwolna do sprzeczności z samą sobą, zamieniły się w mgliste fata morgana. Dziś pokazało się, że z owych uroczystych niby, lecz poufnych obietnic, żaden inny niewyniknął skutek, prócz przykrego zawodu. Najważniejsza z kwestyi, mogących rozstrzygać o przyszłości i rozwoju naszéj autonomii, kwestya edukacyjna, jak wiele innych, uchwałą izby niższéj Rady państwa pozostawioną została na łasce rządu, przez co sejm lwowski o mało że niepowróci do zakresu dawnych sejmów postulatowych w Galicyi. Ile ten wyłom w atrybucyach sejmu przeraził kraj, dowodem tego jest ruch opinii, który się już czynnie objawił we Lwowie uchwałą rady miejskiéj podania petycyi do izby panów, aby w paragrafie 11 ustawy o kompetencyi Rady państwa ustęp o szkołach ludowych i średnich nieobowięzywał Galicyi. Rada miejska krakowska ma, jak słychać, pójść za tym przykładem, a gdyby rady powiatowe były już całkowicie uorganizowane, wątpić niemożna, że petycya przybrałaby rozmiary ogólnéj manifestacyi kraju, którego mieszkańcy w tym mianowicie przedmiocie są jednomyślnością związani. Czy petycya ta osiągnie pożądany skutek, i czy nie stanie się tylko płonną protestacyą zbiorową kraju, którego życzeniom działać na przekór ciało prawodawcze wiedeńskie wzięło sobie prawie za zasadę, czy słowem izba panów sprawiedliwszą będzie dla nas niż izba niższa, w któréj głos delegacyi naszéj jest zawsze głosem wołającego na puszczy, bardzo wątpliwie wróżyć można. Bądź co bądź, będzie to wielki wykrzyk boleści, wydobyty z piersi całego kraju, jaką mu zadaje pogwałcenie jego najdroższych praw przez niechętny żywioł, namiętnością i nienawiścią wiekową powodowany.

Jeżeli sprawa wychowania publicznego wszędzie pierwszorzędną ma ważność, to u nas ma ją w dwójnasób większą, bo nietylko że pomiędzy najniższą warstwą ludności naszéj panuje powiększéj części gęsta dotąd ciemnota, lecz nadto wykorzeniać jeszcze trzeba u niéj przesąd i uprzedzenia do oświaty. Był czas, że chłop nasz uważał naukę, udzielaną w szkółce dzieciom swoim, za niepotrzebną stratę czasu, za truciznę, która niszczy zdrowe pojęcia o porządku społecznym i wszczepia w człowieka niepohamowaną żądzę wyższości, a tém samém pogardę dla mniéj oświeconych swych bliźnich. I poniekąd co do ostatniego niezupełnie był w błędzie. Jeżeli się zdarzyło, że syn wieśniaka, ukończywszy nauki, czy to dochrapał się urzędu, czy wyświęcił na księdza, już nieprzebyty mur przesądu odgradzał go od ojca i matki, od rodziny, która stawała się dlań obcą, i na którą z lekceważeniem spoglądał, jeżeli jéj się całkiem niewyparł. Ten sam ojciec, który z największém wysileniem dopomógł niewdzięcznemu synowi do wyniesienia się, nieśmiał później przestąpić progów spanoszonego. Takie przykłady odstraszały lud wiejski od posyłania dzieci swych do szkoły, bo widzieli, że szkoła przyczynia się do zerwania węzłów rodzinnych, do zepsucia serca, które w stanie pierwotnym bez wpływów fałszywéj oświaty przechowywało się u nich czyste i wierne. Lud niepojmował, że błąd nie w nauce leży, lecz w błędném jéj zastósowaniu, że tylko nieumiano zarazem kształcić rozumu i serca. Lecz jakże mogło być inaczéj. Nauczyciel wiejski był zwykle pod względem inteligencyi istotą najograniczeńszą, nauczyciele szkół gimnazyalnych, zwykle cudzoziemcy, sami napełnieni pogardą dla kraju i pyszni, jak zwykle półmędrki, nietroszczący się bynajmniéj o wychowanie, lecz jedynie o wyćwiczenie pamięci ucznia, jakżeż mogli wpoić weń zasady? Posłuszeństwo dla rządu, tak zwana lojalność, czyniąca pierwszym z obowiązków denuncyacyą, zasklepienie w formach, niezostawiających polotowi ducha najmniejszego wentylu, oto był cel wychowania publicznego, które przyczyniało się nie do oświaty, lecz do zaciemnienia umysłu. Dodawszy do tego, że wszystkie nauki od najniższych szkół wykładane były po niemiecku, bez względu na to, że uczeń najczęściéj nierozumiał wykładu, że nawet dzieci wiejskie obok nauki czytania i pisania uczono Komeniusza po niemiecku, pojąć można, jakie owoce wydawać mogła podobna edukacya publiczna.

Dziś wszystko należałoby przerobić, poczynając od pierwszych początków. Oświata niekoniecznie zależy na tém, aby wszyscy byli erudytami, lecz aby każdy w swoim zakresie odpowiednie swemu stanowi i powołaniu otrzymał wykształcenie, któreby ułatwić mogło zawód, jaki sobie obiera. Rólnik, mający chodzić za pługiem, niepotrzebuje wyższych nauk, gdyż te odrywałyby go od najpożyteczniejszego dla ludzkości zajęcia, lecz niechaj umie pisać, czytać i rachować, niechaj zna przyczyny i skutki rzeczy podpadających mu pod oko, niechaj mu nie będzie obcym kraj i historya jego, a nauczy się kochać go i nieść w danym razie dla niego ofiarę. Taka edukacya z góry narzucać się nie da, rząd nią pokierować nie zdoła, lecz musi być wypływem zdrowych rodzimych pojęć pod solidarną opieką kraju. A tego nam właśnie zazdrośni centraliści odmawiają.

W zeszłym tygodniu odbywał się w sądach tutejszych olbrzymi proces niejakiego Wildsteina, który dopuścił się mnóstwa kradzieży, rabunków i w końcu, będąc już w więzieniu, morderczego zamachu. Człowiek ten liczący lat 34, sześć lat już w różnych epokach przesiedział w więzieniu, a teraz sąd skazał go na lat 20.

W dniu wczorajszym odbyła się dysputa publiczna w kolegium prawném uniwersytetu jagielońskiego młodego hr. Kazimierza Badeniego, w celu osiągnięcia dyplomu doktora praw. Rzecz sama w sobie jest bardzo zwykłą, gdyż często praktykuje się w tutejszym uniwersytecie podobna promocya, wspominam atoli o tém dla tego, że uważam za pomyślny postęp ducha czasu, iż młodzież zamożniejsza coraz bardziéj uczuwa potrzebę nauki.

Czas mamy łagodny i ciepły. Zwykle zrana spada mgła, późniéj pokazuje się słońce i pogoda trwa aż do mgły wieczornéj.

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza prawo z dnia 25 października rb., dotyczące narodowości okrętów kupieckich, i rozporządzenie z tegoż dnia, dotyczące bandery związkowéj dla okrętów kupieckich.

PRUSY.

* **Berlin**, 30 października. Paryzka Liberté zawiera wedle doniesienia telegraficznego wiadomość, że pruski ambasador w Paryżu, hr. Goltz, oświadczył margrabiemu de Moustier, iż Prusy nie będą interweniowały w sprawie włoskiéj. Kr. Ztg odpowiada na to, że lubo nie jest poinformowaną w jaki sposób hr. Goltz upoważnionym był do występowania, to jednakże z zupełną pewnością przyjąć może, że rząd królewski wobecném stanowisku nie miał żadnego powodu do krępowania swéj polityki przez oświadczenie tak wielkiéj stanowczości. Że zachowanie się Anglii będzie tego samego rodzaju, jest w oczach Kr. Ztg rzeczą prawdopodobną.

Pogłoska, że cesarz austryacki zamierza przybyć do Berlina, utrzymuje się wciąż, i z pogłoską tą łączą zaniechanie przez księcia następcę tronu pruskiego podróży do Anglii.

Wczoraj wieczorem o godzinie $8\frac{1}{2}$ eksplodowało pudło na tutejszym dworcu poczdamskiéj kolei żelaznéj, napełnione materyałami palnemi a przeznaczone do przesyłki pocztowéj. Huk słyszany był w całéj dzielnicy miasta. Człowiek, zajęty właśnie przeniesieniem pudła do wagonu, został literalnie rozdarty, części mięsa i mózgu jeszcze dziś z rana znajdowano na ścianach. Inny umarł w kilka godzin wskutek odniesionych ran, a o utrzymaniu trzeciego przy życiu wątpią. Wagony, najbliższe eksplozyi, zostały zgruchotane.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 28 października. Na kilka dni przed odjazdem cesarza do Paryża mówiono tu znowu bardzo o utworzeniu nowego ministerstwa cislitawskiego a jak donoszą do Koelnische Ztg, miały rokowania w téj mierze toczące się dojść tak daleko, iż po powrocie cesarza spodziewać się będzie można ogłoszenia nominacyi nowych ministrów. Ministerstwo to nowe składać się ma, jak następuje: prezesem ministerstwa ma być książę Karlos Auersperg, który jednakże godności téj, jak dziennik tutejszy twierdzi, nie będzie piastował li jako urząd honorowy, gdyż ks. Auersperg nie jest mężem, któryby się zadowolnił czczą reprezentacyą; ministrem spraw wewnętrznych hr. Taaffe; sprawiedliwości dr. Berger; spraw duchownych i oświecenia p. Hye; skarbu profesor Herbst (co jeszcze jest wątpliwém); handlu i rólnictwa dr. Giskra. Lista ta, jak zaręcza wspomniony korespondent, o tyle ma być autentyczną, że się zgadza na nią kanclerz państwa. Jeżeli przeto wymienieni tu panowie przyjmą ofiarowane im teki, to ministerstwo nowe w podanym składzie z pewnością stanie się faktem. Tyle pewną, iż obiegająca wieść, jakoby dr. Bresti przeznaczony był do objęcia teki ministerstwa skarbu, p. Hock ministra handlu, p. Kaiserfeld ministra stanu, p. Mende zaś dyr. Potocki przeznaczeni na ministrów bez teki, tak mało jest uzasadniona jak wiadomość, że baron Becke, jeżeli nie obejmie teki ministra skarbu państwa, posłany zostanie jako internuncyusz do Carogrodu, w którym to razie objąłby tekę ministra skarbu państwa baron Sennyey.

Wiadomo, jak niéj wrzawy tak w wiedeńskiéj Radzie państwa jak i w dziennikarstwie wiedeńskiém stała się przyczyną znana ucieczka Żydówki Sary Radamskiéj z domu rodzicielskiego. Podnieść przeto winniśmy, że pragska Politik przy każdéj nadarzającéj się sposobności gorżkiemi obsypuje sarkazmami dziennikarstwo to jak niemniéj niemieckich koryfeuszów w Radzie państwa, dla których sprawa ta była pożądanym pretekstem do wycieczek przeciw rzekoméj nietolerancyi i obskurantyzmowi Polaków a mianowicie przeciw namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu. Mówiono już nawet, że po powrocie cesarza z Paryża nastąpi zupełna zmiana dotychczasowych namiestników krajów koronnych i że hr. Gołuchowski z pewnością opuścić będzie musiał wysokie swe stanowisko. Z drugiéj strony donosi z widocznem zadowolnieniem Debatte, że na posiedzeniu rady gminnéj miasta Jarosławia, odbytém na dniu 24 b. m., postanowili radzcy wszyscy, tak chrześciańscy jak żydowscy, z powodu owych wycieczek nadać hr. Gołuchowskiemu honorowe obywatelstwo jako znak, że zupełne ich posiada zaufanie.

Sejm chorwacki, jak zaręczają w dobrze zwykle poinformowanych kołach, ma być zwołany na dzień 2 grudnia r. b. Politik jednakże donosi z Zagrzebia, że namiestnik baron Rauch stara się ile możności termin zwołania odroczyć, ponieważ restauracya municypiów nie da się podobno przeprowadzić aż do 2 grudnia.

„Donosiliśmy niedawno," pisze Debatte, „że Rosya zakłada znowu wielki pod Powązkami obóz. W Prager Ztg i innych pismach zaprzeczyli niepowołani półurzędowi bajarze doniesieniu naszemu. Mimo to wszelkie mamy powody do obstawania przy jego prawdziwości. Zresztą donoszą także do Allgemeine Zeitung z nad granicy Królestwa Polskiego pod dniem 21 bież. m., co następuje: Polityka gabinetu petersburgskiego staje się ostatecznie równie jak francuska formalną zagadką. Wielki obóz pod Powązkami zniesiono niedawno a wojska wróciły po największéj części do Rosyi; teraz zmieniła się nagle, nie wiedzieć wcale przez co, postać rzeczy: pułki rosyjskie wracają w wielkiéj liczbie do Królestwa i mają tu udać się na zimę do rozmaitych obozów. Jeden z takich obozów zakłada się już pod Kaliszem." Do Schles. Ztg zaś piszą z Wiednia, że Rosya dla zapobieżenia podobno błędnym tłómaczeniom, jakimby uledz mogły czeskie agitacye moskiewskie, kazała tu oświadczyć przez hr. Stackelberga, że niczego bardziéj nie pragnie jak utrzymać trwałe i dobre z Austryą porozumienie. Tymczasem, jak telegrafują do wiedeńskiéj Presse, zjechał już do Pragi rosyjski publicysta p. Samarin, gdzie na całą zamieszka zimę. Odwiedził on zaraz po swém przybyciu redaktorów wszystkich dzienników czeskich. Czyżby p. Samarin tworzył przednią straż agitacyi moskiewskiéj, zakładającéj swe siedlisko w Pradze?

FRANCYA.

* **Paryż**, 28 października. Dziś w nocy nadeszła tu nareszcie telegraficzna wiadomość z Florencyi o utworzeniu nowego gabinetu pod przewodnictwem jenerała Menabrea. Jednocześnie doniósł pełnomocnik francuski p. Villestreux tutejszemu rządowi, że król Wiktor Emanuel postanowił dać rozkaz korpusowi obserwacyjnemu wkroczenia bezzwłocznie do państwa kościelnego, skoro tylko nadejdzie wiadomość o wylądowaniu w Civitavecchii Francuzów. Jenerał Lamarmora udał się w misyi do cesarza Napoleona, by mu konieczność wspólnéj operacyi wojsk włoskich i francuskich przedstawić. Zdaje się, że Francya przystanie na ten warunek, gdyż inaczéj musiałoby przyjść do zbrojnego pomiędzy nią a Włochami konfliktu. Dotąd przecież oświadczają się półurzędowe organy przeciw interwencyi włoskiéj. Zbrojenia trwają téż w całém państwie na wielką skalę. Mówią, że armia liońska zbierze się w okolicy Chambery, by w razie nieprzyjaznych kroków ze strony Włoch przekroczyć Alpy. Również do Tulonu wciąż świeże przybywają oddziały, a jedna z dywizyi załogujących w Paryżu otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu do wymarszu. Żołnierze na urlopie będący zostali powołani do szeregów.

Wczoraj odbyła się w dawniejszym pałacu wystawy uroczystość rozdania nagród osobom zasłużonym przez niesienie pomocy uczniom i dzieciom zatrudnionym we fabrykach. Cesarzowa z cesarzewiczem, arcybiskup paryski z licznem duchowieństwem, kilku ministrów, wielu senatorów i deputowanych uczestniczyli w obchodzie, w którym przeszło 20,000 osób i 10,000 dzieci brało udział. Cesarzowa osobiście rozdzielała nagrody, poprzednio miał do niéj przemowę senator Dumas i arcybiskup paryski. Chór 1400 śpiewaków i kapela gwardyi paryskiéj urozmaicali uroczystość, w ciągu któréj wielokrotnie podnoszono pełne zapału okrzyki: vive l'impératrice! vive le prince impérial!

Jak dalece wpływają wypadki na zmianę usposobienia mężów stanu i jak dlatego niebezpieczném jest dla polityka objawiać piśmiennie w téj lub owéj kwestyi chwilowe swe zdanie, dowodzi następujący list księcia Ludwika Napoleona Bonaparte — dzisiejszego cesarza — zamieszczony w Constitutionnelu z dnia 2 grudnia 1848 roku:

Paryż, 2 grudnia 1848.

„Panie Redaktorze! Dowiedziawszy się, że powstrzymanie się moje od głosowania w sprawie dotyczącéj wysłania ekspedycyi do Civitavecchi zwróciło na się uwagę, uważam za konieczne oświadczyć, iż, jakkolwiek gotów jestem popierać wszelkie środki, zdolne zabezpieczyć wolność i powagę Ojca św., niemógłem jednakże oddać mojego głosu na rzecz zbrojnéj demonstracyi, która nawet dla uświęconych interesów, mających być przez nią zabezpieczonemi, wydaje mi się niebezpieczną i zdolną zakłócić pokój europejski. — Przyjm Pan zapewnienie itd. Ludwik Napoleon Bonaparte."

Wczoraj rzucił jeden z gości odwiedzających wystawę surowém jajem na obraz cesarza Napoleona III, malowany przez Cabanela. Jaje trafiło w oko cesarskie i całkiem pobryzgało obraz. Przestępcę natychmiast aresztowano; twierdzi on, że taką ma awersyą do malatur pana Cabanela, iż niemógł się powstrzymać od wyrażenia czynem swéj niechęci. Dowcipne to tłómaczenie bodaj uwolni przestępcę od zasłużonéj kary.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 27 października. Powołanie rezerwy czyli uruchomienie armii włoskiéj, nakazane świeżo ogłoszonym dekretem króla, poruszyło umysły nie tylko już po miastach większych, ale i w najlichszéj wiosce królestwa, tak że dzienniki urzędowe widzą się zniewolone do wezwania ludności, aby zachowała dotychczasową krew zimną i nie traciła otuchy i odwagi. W jakim zaś celu uruchomienie to nakazaném zostało, czy aby opanować zawczasu zachcianki rewolucyjne i antykrólewskie, objawiające się coraz bardziéj i coraz niedwuznaczniéj pomiędzy hufcami powstańczemi, lub daléj aby pokonać powstanie i przeszkodzić opanowaniu przeżeń Rzymu lub nareszcie aby oprzeć się interwencyi francuskiéj, trudno na teraz przesądzać. Zważywszy jednak, że gabinet dotychczasowy nie tylko dozwolił Garibaldemu przebywać aż trzy dni we Florencyi i występować publicznie, lecz nawet nie przeszkodził połączeniu się jego z hufcami powstańców; że nie przeszkadza tworzeniu się po miastach większych i mniejszych komitów celem zaopatrywania powstańców w broń, amunicyą i inne potrzeby; że dozwala komitetom tym ogłaszać odezwy publiczne i zbierać składki publiczne na rzecz powstania; że nareszcie dozwala powstańcom w obec wojska włoskiego, nad granicą rzymską stojącego, przechodzić za dnia białego tęż granicę bez przeszkody, przyznać trzeba, że zachowanie się takie w obec powstania przynajmniéj jest, co najmniéj, dwuznaczne i podejrzane bardzo i łatwo domyślać się dozwala, iż może istniał zamiar oparcia się zbrojnego interwencyi francuskiéj.

Królestwo włoskie tymczasem jest dotąd bez rządu. Tułow gabinetu p. Rattazzego załatwia wprawdzie jeszcze bieżące sprawy, nie chce jednak na siebie przyjąć żadnéj odpowiedzialności, tak że wszystko zdane jest prawie na wolę Opatrzności. Król, prawie odurzony, nie jest w stanie znaleść mężów, którzyby utworzyć mogli gabinet, któremuby dłuższe rokować można istnienie. P. Rattazzi zres tą częste jeszcze odbywa rozmowy tak z posłem angielskim jak pruskim.

Co do powstania, jakie w dniu 21 mb. wybuchło w Rzymie, oczekiwać jeszcze należy bliższych i pewniejszych wiadomości, gdyż dotychczasowe, od przeciwnych sobie pochodzące stronnictw, potwierdzają się albo wzajemnie albo z sobą są sprzeczne. Dnia poprzedniego, 20 mb. rozeszła się była po mieścia wieczném pogłoska, że „przybysz obcy" chce ponownie Rzym obsadzić swém wojskiem. Wtedy to oddano magistratowi adres, który dwa już dni po mieście krążył a którego istnieniu zaprzeczyła niedawno Wiener Abendpost. W adresie tym proszą podpisani Papieża, aby wezwał wojska włoskie i pojednał się z Wiktorem Emanuelem i jednością Włoch. Municypalność nie miała tyle odwagi i śmiałości, by adres posłać do Watykanu. Senator Rzymu, mrgr. Cavaletti, któremu przesłano adres, aby go oddał w Watykanie, był nieobecny; p. Giraud tedy, zastępca jego, posłał Papieżowi pismo, w którém mówi pomiędzy innemi: „Rzymskiemu senatowi przesłano adres w 12,000 podobno podpisów zaopatrzony, w którym jest mowa o groźném położeniu, w jakiém Rzym się znajduje, w którym mieści się żądanie przedsięwzięcia stósownych kroków. Magistrat w nieobecności senatora sądzi być obowiązanym adres ten złożyć u stóp Waszéj Świątobliwości, gotów wziąć udział w postanowieniach monarszych." Pismo to nosi datę: „Z Kapitolu, 18 października 1867" i jest podpisane: „Za senatora, radzca Giraud. Konserwatorowie: Hr. Annibale Moroni, kawaler Giuseppe Puglieri, rzecznik Pietro Merolli." Gdy pismo to wraz z adresem oddano w Watykanie, posłano po dyrektora policyi msgra Randi, któremu polecono, aby surowo wystąpił przeciw tym, co adres podpisali; prałat ten jednakoważ oświadczył, iż niepodobieństwem jest wszystkich uwięzić. Postanowiono tedy, aby policya tylko przeciw motorem adresu i magistratowi surowych użyła środków. Wiadomość o tém wywołała podobno w mieście wielkie wzburzenie i przyspieszyła powstanie, którego ważność dzienniki rzymskie starają się ile możności zmniejszyć. W tém to powstaniu padł jeden z braci Cairoli na czele kolumny 70 Rzymian przed Porta del Popoli, reszta zaś otoczona zupełnie zniesioną została po zaciętéj walce.

Jeżeli wierzyć można wiadomości, ogłoszonéj w Riforma przez komitet centralny we Florencyi, do składu którego należą pp. G. Pallavicino, E. Crispi, B. Cairoli, L. La Porta, A. Oliva, F. de Boni, L. Miceli, E. Bertani, A. Guastalla, trwa powstanie w Rzymie już od dni kilku. Komitet ten bowiem donosi wieczorem dnia 23 mb.: „Rzym walczy od czterdzieści ośmiu godzin. Koszary zuawów przy placu Doria, podminowane i atakowane przez lud, wysadzone zostały w powietrze; miasto okryte jest barykadami, powstanie wzmaga się. Komunikacya telegraficzna wciąż jeszcze jest przerwana. Garibaldi, przeszedłszy granicę pod Terni, posuwa się na czele 5,000 ochotników przeciw Rzymowi. Komitet."

Pojedyńcze kolumny powstańców zbierają się znów w większe hufce i zdążają w ruchu dośrodkowym ku Rzymowi. I tak połączyły się pod Tivoli oddziały Menottego i Salomone, gdzie natychmiast dwie stoczyły utarczki, których rezultat dotąd nie znany. Pierwszy z tych hufców wyszedł był z Neroli, drugi z Palestriny.

Grożąca interwencya Francyi skłoniła nareszcie króla Wiktora Emanuela, iż utworzenie nowego gabinetu powierzył jenerałowi Menabrea i że równocześnie wydał znaną już proklamacyą.

Proklamacya ta jest jasnym punktem śród zatargów dni obecnych, a sprawi, jak się tego z pewnością spodziewać można, wszędzie, tak we Francyi jak we Włoszech, jak najlepsze wrażenie. Ze zwykłą sobie energią oświadcza się w niéj król za utrzymaniem prawa swego i traktatów międzynarodowych, nie zrzekając się w niczém uprawnionych życzeń narodu. Jeżeli Włochy zaufają swemu królowi, wtedy z pewnością liczyć mogą na zadowalniające rozwiązanie kwestyi włoskiéj, którego, jak zaręczają w kołach półurzędowych, Francya równie szczerze pragnie. Możebna zaś konferencya wielkich mocarstw europejskich, o któréj w ostatnich dniach mowiono a która dzisiaj zdaje się już nie być wątpliwą, tém bardziéj uzna lojalne zachowanie się króla włoskiego, że przeświadczenie jest ogólne, iż uporne obstawanie przy raz powziętym zamiarze nie może w tak palącéj sprawie być wyłącznym regulatorem polityki. Wiktor Emanuel zaś przez swą otwartą i szczerą politykę zasłużył sobie na wdzięczność Europy a rzeczą będzie nowego, przez jenerała Menabrea utworzonego gabinetu odpowiedzieć intencyom króla.

Z teatru wojny w państwie kościelném nadchodzą

---

przyjęcia. Organa, niedawno jeszcze nieprzyjazne Austryi, najżyczliwiéj dziś wyrażają się o młodym monarsze, oddają świadectwo jego liberalnéj polityce: wzmiankują téż gdzie niegdzie o dobrych tego monarchy intencyach względem Polaków. Tutaj mogę dodać wiadomość, którą być może podniosą dzienniki. Przy odwiedzinach wczorajszych w Saint Cloud znajdował się w orszaku cesarza austryackiego bawiący obecnie w Paryżu książę Leon Sapieha. Cesarz Franciszek Józef osobiście przedstawił Napoleonowi III księcia marszałka, z którym władca Francyi dłuższą miał rozmowę.

Pobyt cesarza austryackiego, dworskie uroczystości, przeglądy wojsk, zapowiedziane polowania w St. Germain i kończące się już świetności wystawy, nie są przecież w stanie oderwać poważniejszych umysłów od Rzymu, dokąd stanowczo, jak się zdaje, płynie już flota francuska i gdzie rozstrzygnąć się mogą wyższe i żywo ludzkość obchodzące zadania. Pewne koła tutejsze, wyglądające wciąż reform liberalnych od rządu, tuszą sobie na pewno tą razą, że się wkrótce ukaże manifest cesarski, wypełniający nadzieje manifestem z 19 stycznia obudzone. Takowemu aktowi towarzyszyć ma, jak głoszą, niejaka zmiana w ministeryum.

Zalęknieni obecném położeniem powtarzają sobie słowa Thiersa niedawno jeszcze wyrzeczone, słowa, które niechętni rządowi za prorocze uważać zwykli:

Le chaos en Europe, est pour la France le troisième rang.

Na chaos w Europie nie od dzisiaj się zabiera, ale Francya ma podobno dość jeszcze potęgi i siły, aby nie zejść do państw trzeciego rzędu.

Wyszedł w tych dniach ostatni tom historyi Francy Micheleta, panowanie Ludwika XVI obejmujący — tom ten łączy dzieje monarchii z dziejami rewolucyi, już dawniéj przez autora wydawanemi. Na pierwszéj karcie umieszcza następujące słowa Michelet:

„Historya Francyi jest skończoną. Włożyłem w to dzieło całe moje życie, praca zaczęta w 1830 roku staje u kresu w 1867. Rzadko się zdarza, aby krótki żywot ludzki starczyć mógł podobnemu przedsięwzięciu. Jeden z najznakomitszych pracowników tego wieku Sismondi dzieła swego nie dokonał. Szczęśliwszy od niego żyłem dość długo, aby módz doprowadzić dzieje Francyi aż do epoki wielkiego dramatu rewolucyjnego, który te dzieje dopełnia i tłómaczy. Wszystkie moje usiłowania i trudy skierowane były do tego celu — dla dopięcia go wyrzekłem się świata, zaszczytów, urzędów i fortuny..."

Takie to exegi monumentum zapisuje Michelet na czele tomu zamykającego dziś seryą jego studyów historycznych.

Przedsięwzięcie istotnie było olbrzymie i siły pojedyńczego człowieka przechodzące: pisarz z rzadką w dzisiejszych czasach wytrwałością, z nieostygającym na chwilę zapałem dzieło swe doprowadził do końca.

W ostatnim tomie tak samo jak w poprzednich, wierny raz przyjętéj metodzie, autor stara się w drobiazgowych, często najpodrzędniejszych faktach, odkrywać i upatrywać przyczyny ważnych historycznych zdarzeń. Pod piórem Micheleta mikroskopiczne pyłki przybierają kolosalne rozmiary. Wchodzi on w prywatne życie królów — podnosi takie szczegóły, na które proste uczucie dobrego smaku nieraz się oburza — kreśli con amore te erotyczne dzieje z budoarowych złożone anegdot, a wytoczywszy skandaliczny proces monarchom, stanowczo monarchią potępia. Takowe potępienie zdaje się być przewodnią i panującą myślą ostatniego tomu. W ciągu opowiadania daje Michelet wizerunki filozofów i znakomitości literackich, w jakie wiek XVIII obfitował. Wizerunki te z niepospolitym oddane są talentem, a niektóre bożyszcza owéj epoki osądzone są z bezstronnością, którą Micheletowi za prawdziwą zasługę poczytać można. Wprawdzie autor kłoni głowę przed dowcipem i bystrością umysłu Voltaira, ale nie ukrywa nikczemnych i nizkich stron charakteru, jakiemi chwalca Fryderyka i Katarzyny odstręczać zawsze będzie każdą trzeźwo myślącą i uczciwą duszę. Jeszcze z większą dosadnością oceniony jest przez autora Jean Jacques Rousseau. Ocenienie to może niejednego zadziwić lub obruszyć — ja wyznaję z radością, że trafniejszego nie spotkałem, zwłaszcza wypowiedzianego przez pisarza tych, co Michelet przekonań. Oddawna apoteozowanie Roussa jest rzeczą przyjętą nietylko we Francyi, ale i u nas, gdzie o fałszywe apoteozy tak łatwo. Mało kto nawet miałby odwagę przyznać, że kochanek pani de Warrens jest nie tylko szkodliwym sofistą, ale zarazem i najnudniejszym z deklamatorów. Michelet, rozbierając i zastanawiając się nad wpływem Roussa, dowodzi, że filozof genewski przyczynił się nie mało do nadania fałszywego kierunku umysłom, że ta nieokreślona i frazesowa moralność, jaką chciał wiarę zastąpić, nie tylko sumienia ludziom zakłóciła, ale najfatalniéj oddziałała na męzkość i energią charakteru u całych pokoleń. Owa sentymentalność płaczliwa i zgryźliwa, jaką Rousseau w modę wprowadził, służyła długo za płaszcz różnym próżnościom, wszelkim zawiściom a nawet miernościom, tak samo na polu literatury jak i w politycznych i moralnych sferach.

Można Micheleta czytać z zajęciem, ale nie radziłbym nikomu uczyć się u niego historyi. Zamiast jasnego wykładu dziejów, spotyka tu czytelnik nieraz polityczne i socyalne rozprawy. We Francyi, gdzie stronnictwa tak drażliwą wciąż jeszcze walkę prowadzą, archiwa historyi są arsenałem, dostarczającym broni wszelkiego rodzaju opiniom i zasadom. Michelet należy także do historyków wojujących. Jakiekolwiek zdanie wyda o jego pracach poważna krytyka, to pozostaną one jako szkic świetny, wspaniały, pełen koloru i życia, uderzający twórczą, wybujałą, niekiedy potwórną fantazyą.

Paryż, 25 października.

niepewne tylko i niejasne wiadomości, czemu się dziwić niepodobna, ile że powstańcy przerwali komunikacyą telegraficzną między Rzymem a Florencyą. Tyle zdaje się dotąd być pewném, że Garibaldi stoi wprawdzie na czele hufcu, liczącego 4—5000, wedle innych doniesień nawet 12,000 powstańców, w niedalekiéj od Rzymu odległości, lecz że jeszcze nie uderzył na miasto. Zresztą trudno się spodziewać, aby mimo swój upór i bezwzględną śmiałość chciał w obecnym stanie sprawy rzymskiéj, gdzie flota francuzka czeka już tylko rozkazu, aby na ląd wysadzić 20,000 doświadczonego i bitnego żołnierza, uderzyć na Rzym, ile że nawet wątpliwa jeszcze, czy mu się uda go zdobyć, gdyż wojsko papiezkie we wszystkich dotychczasowych walkach okazało waleczność i odwagę uznania godną. Jakiżby go daléj los czekał, gdyby nawet zdobył Rzym? Wojsko francuskie otoczyłoby w takim razie wieczne miasto a dobrowolna kapitulacya lub szturm oddałby go niezawodnie w ręce Francuzów. A byłby to koniec niezawodny jego ziemskiego zawodu.

Kilkakrotnie wspominano już podczas obecnych zatargów włoskich o rokowaniach, jakie się miały toczyć pomiędzy gabinetem berlińskim a florenckim. Italie pisze w téj mierze, co następuje: „Włochy niczego od Prus nie żądały; lecz gdy Francya grozić poczęła, miał gabinet pruski ustnie tu kazać oświadczyć, że nie myśli się mięszać do spraw włoskich; gdyby jednak armia francuska wkroczyła na terytoryum włoskie, uważaćby to musiał za casus belli.“ Czyby z oświadczeniem tém stał może w związku rozkaz wysłany do floty francuskiéj w Cherbourgu, aby gotową była każdéj chwili do wypłynięcia?

L'Union ogłasza zebrane na rzecz Ojca św. przez katolicką prasę francuską składki. Wedle tego zebrała L'Union 113,598, L'Univers 87,256, Le Monde 28,712 franków a po departamentach: Gazette du Midi 46,410, Courrier de Lyon 42,315, Espenrance de Nancy 27,469, Propagateur de Lyon 42,133, Voeu National de Metz 3374, Union Francomtoise 4782, Journal de Reims 6148 franków.

Telegramy.

Monachium, 30 października, w południe. Obecnie odbywa się posiedzenie wydziału izby panów w obecności prezesa ministerstwa księcia Hohenlohe. Po południu o godzinie 4 zbierze się izba panów na posiedzenie plenarne, jeżeli aż do tego czasu wydział ukończy swe obrady; w przeciwnym razie zbierze się wydział po raz wtóry. Mówią, że król, gdyby starania około zniewolenia izby panów do bezwarunkowego przyjęcia traktatu celnego były bezskuteczne, traktat ten jednakże podpisze.

Monachium, 30 października. Wydział izby poselskiéj postanowił jednogłośnie wytrwać przy swéj dawniejszéj uchwale, dotyczącéj traktatów celnych, i wypowiedzieć życzenie, aby przez przysługujące w niektórych przypadkach prezydyum związkowemu veto nie zostały wystawione na szwank interesa ekonomiczne Bawaryi.

Monachium, 30 października. Na dzisiejszém posiedzeniu izby posłów przyjęto wniosek wydziału, aby wytrwać przy bezwarunkowém przyjęciu traktatów celnych, bez dyskusyi wszystkiemi głosami przeciw 12 i również podany przez wydział wniosek dodatkowy następującéj treści: Izba posłów wypowiada pewne oczekiwanie, iż rząd stanu o to starać się będzie, aby mocarstwo prezydyalne, Prusy, nie używało nadanego sobie w traktacie celnym z dnia 8 lipca roku bieżącego prawa do oświadczenia veto swego w sposób niekorzystny dla ekonomicznych interesów Bawaryi.

W przebiegu narad zdał książę Hohenlohe następne oświadczenie: Rząd stanu tém mniéj ma coś do nadmienienia przeciw formie proponowanego przez wydział życzenia, że ze strony Prus oświadczono, iż z prawa swego do sprzeciwiania się żądanéj przez swych sprzymierzeńców zmiany wspólnego prawodawstwa lub przepisów administracyjnych wtedy tylko korzystać będzie, jeżeliby przez takie zmiany wedle dobrze rozważonego przekonania Prus dalszy wzrost lub dochody Związku celnego nadwerężone zostały. Jutro o 11 godzinie odbędzie się posiedzenie izby panów, o 12 następnie posiedzenie posłów. W téj chwili obraduje wydział izby panów. — W kompetentnych zresztą kołach są zdania, że izba panów przyjmie prawdopodobnie traktaty celne.

Stuttgart, 30 października, Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj powiedział radzca stanu Mittnacht: W traktacie aliansowym z Prusami nie leży zmiana konstytucyi wyrtembergskiéj. Król nie zrzeka się żadnego państwowego prawa zwierzchniczego, przelewa jedynie wykonanie prawa na króla pruskiego, lecz nie jego istotę. Traktat wkłada jedynie to, czego wymaga obowiązek narodowy. Posłowie Oesterlen i Probst przemawiali przeciw traktatowi; ostatni twierdził, że celem jego przyjęcia potrzebną jest większość dwóch trzecich głosów. Posłowie Hoelder i kanclerz Gessler przemawiali następnie za, pp. Becker i Bissingen przeciw traktatowi. Minister wojny zaprzeczył stanowczo istnieniu jakichkolwiek z traktatami w związku stojących umów tajnych i oświadczył, że Prusy z pewnością przyjmą na siebie obronę Niemiec południowych; zaprowadzenie pruskich urządzeń wojskowych jest pod wszelkiemi okolicznościami koniecznością. Neutralność Wyrtembergii wymagałaby w każdym razie dla obrony stanowiska swego większych ciężarów niż te, jakie wkładają traktaty. Posiedzenie odroczono następnie aż do 5 godziny. W kołach poselskich mówią, iż już teraz zabezpieczoną jest prosta większość we względzie przyjęcia traktatów.

Stuttgart, 30 października. Demonstracye za przyjęciem traktatu celnego i traktatu odporno-zaczepnego z Prusami trwają bezustannie pomiędzy ludnością. Usposobienie w kołach poselskich jest dzisiaj pomyślniejsze. Podany przez posłów Roedingera, Zellera, Mehringa i Duvernoy wniosek, wedle którego izba posłów ma przyjąć traktaty w przypuszczeniu, że zagwarantowaném będzie izbie panów prawo decyzyi co do ilości i podziału wojska, przyjętym zapewne będzie. Opatrzoną w 3369 podpisów petycyą stutgartskich kolegii obywatelskich o przyjęcie traktatów wręczono prezesowi izby poselskiéj.

Stuttgart, 30 października. Na dzisiejszém posiedzeniu wieczorném izby niższéj toczyły się dalsze nad traktatami obrady. Po odrzuceniu wniosku przedwstępnego, tyczącego się kwestyi, czy do ich prawomocności potrzeba większości dwóch trzecich głosów, 53 głosami przeciw 37, przystąpiła izba do głosowania, w którém przyjęto traktaty 58 głosami przeciw 32.

Augsburg, 30 października. Korespondencya monachijska do Augsb. Allg. Ztg, uchodząca za półurzędową, donosi: Opinia powszechna oświadcza się za tém, że izba panów, w obec faktycznego położenia sprawy i przez liczne adresy i deputacye niedwuznacznie objawianego usposobienia kraju, będzie również musiała przyjąć traktat celny.

Wiedeń, 30 października. Wszystkie prawie dzisiejsze dzienniki ranne, mówiąc o toastach, wzniesionych przez obydwóch cesarzów na wczorajszym bankiecie w ratuszu paryskim, oświadczają się za tém, iż spotkanie się obu-dwóch monarchów nabrać jeszcze może większego politycznego znaczenia; przyjmują także z zadowolnieniem proklamowane niejako przez cesarza dobre porozumienie między Austryą a Francyą i to w myśli, w jakiéj je przedstawił toast cesarski.—Neue freie Presse dowiaduje się, że baron Beust uda się w piątek do Londynu. Cesarz austryacki powróci w poniedziałek z Compiègne do państwa swego.—Według Debatte nie udała się misya Ali baszy na Kandyi w skutek wpływów zewnętrznych.

Florencya, 29 października. We względzie ruchów wojska powstańczego żadne zgoła dalsze nie nadeszły wiadomości. Rozkaz ministeryalny z dnia dzisiejszego (jak już doniesiono na drodze bezpośredniéj) powołuje pierwszą klasę popisowych z 1841 roku.

Wiedeń, 30 października. Izba panów przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu projekt do prawa, dotyczący władzy rządowéj i wykonawczéj, poczyniwszy małoważne tylko zmiany w brzmieniu, w jakiém izba niższa przyjęła toż prawo. Polecając przyjęcie prawa tego, oświadczył minister Taaffe, iż rząd uważa ten, z inicyatywy izby poselskiéj powzięty a przez komisyą izby panów zasadniczo nie zmieniony projekt do prawa za uzupełnienie instytucyi państwa konstytucyjnego. Rząd wszedł otwarcie i szczerze na drogę konstytucyjną i sądzi być się obowiązanym postępować nadal na téj drodze.

Paryż, 29 października. France pisze z okazyi wzniesionego przez cesarza austryackiego toastu: Austrya i Francya reprezentują w Europie warunki trwałego pokoju, spoczywającego na równowadze siły i niezależności ludów. Pokój, któryby pozwalał tryumfować niesprawiedliwéj ambicyi, byłby zupełnie niegodnym wieku naszego. Prawdziwa polityka pokojowa na tém polega, aby ludom i rządom podawała gwarancye przeciw groźbom i uciskowi. Ta to jest polityka, którą cesarz austryacki swemi objawił słowy i to śród ogólnych oklasków tych wszystkich, którzy słowa te słyszeli. Opinia publiczna znajdzie niezawodnie w nich wyraz swych własnych myśli i swych najbardziéj uprawnionych nadziei.

Paryż, 29 października. Wedle nadeszłych tu wiadomości wylądowały wojska francuskie dzisiejszego rana w Civita-Vecchia. — Presse oświadcza na mocy depeszy florenckiéj, że Garibaldi dotarł do bram Rzymu. Tenże dziennik donosi daléj, że flota francuska przybyła do Civita-Vecchia, że 2000 Francuzów już na ląd wysiadło i że pomiędzy nimi a Garibaldczykami zaszła już potyczka, w któréj ostatni do ucieczki zmuszeni zostali. Wiadomości tych inne dzienniki nie potwierdzają. — Presse zamieszcza daléj następne wiadomości: Depesza florencka podaje za rzecz pewną, że wojska włoskie wkroczyły do państwa kościelnego. Dywizya Riccard (załogująca w Paryżu) miała odebrać rozkaz, aby gotową była wyruszyć każdéj chwili; przeznaczenie jéj dotąd niewiadome, lecz krążą wieści o utworzeniu obozu pod Chambery. Nieprawdziwą jest wiadomość, że załogująca w Paryżu dywizya Douai odebrała rozkaz udania się do Tulonu. — Margrabia Pepoli uda się dzisiaj wieczorem ztąd do Berlina. — Etendard pisze: Na serdeczny toast cesarza Napoleona odpowiedział cesarz austryacki w słowach, które znalazły odgłos szeroki, ile że cesarz austryacki uznał wartość uprzejmego przyjęcia ze strony cesarza za podwójnie wielką, ponieważ popierają ją sympatye i wewnętrzne parcie ludów.

Paryż, 30 października. Dzisiejszy Monitor ogłasza notę następującą: Teraz kiedy francuska chorągiew, powiewa w Civita Vecchia a wojska francuskie stoją naprzeciw hufcom rewolucyjnym, które wkroczyły do państwa kościelnego, rzeczą byłoby prawie zbyteczną nadmieniać jeszcze z osobna, iż każda komunikacya z owemi hufcami lub ich dowódzcami, każde dodawanie odwagi, każda pomoc, którąby im podawano na drodze subskrypcyi lub w sposób jakikolwiek inny, uważane będą za czyn który wykracza nie tylko przeciwko przepisom prawa karnego, lecz i przeciw uczuciom lojalności i należącemu się krajowi poświęceniu. Rząd liczy w téj mierze na patryotyzm wszystkich organów prasy, jakichkolwiek takowe bronią zdań, i spodziewa się, iż nie będzie znaglonym do użycia surowości praw. — Monitor donosi, że przeciw Courrier français wytoczono postępowanie sądowe z powodu ogłoszonego przezeń wczoraj wieczorem artykułu p. t.: „Interwencya.“ Urzędowy organ prostuje prócz tego podaną przez siebie wiadomość o toaście cesarza austryackiego. Tenże nie powiedział „ponieważ“ (puisque) lecz „gdy (lorsque) przyjaźń i porozumienie dobre monarchów opiera się na sympatyi i wewnętrznem parciu.“

Paryż, 30 października. Monitor wieczorny donosi: Francuska flota przybyła dnia 28 mb. wieczorem do Civitta-Vecchia. Około tego czasu panowała w Rzymie spokojność. Przedsięwzięto środki odpowiednie celem odparcia możliwego ataku. Garibaldi znajdował się jeszcze kilka mil rzymskich od Rzymu. We Florencyi panowała również nieprzerwana spokojność. Małoznaczne zbiegowiska ludu, jakie się zdarzały w Turynie i Neapolu, rozeszły się same, nie wywoławszy nieporządków.

Tulon, 29 października. Okręt „Intrépide“ odpłynął do Civitavecchia z brygadą Duplessis. Pułk szósty strzelców przybywa dzisiaj; jutro spodziewają się przybycia licznych jeszcze wojsk.

Londyn, 30 października. Wedle doniesień z Laguayra z dnia 7 bm. wybuchły tam niespokojności, których się dawno obawiano; w bliskości stolicy Caracas stoczono potyczki. Handel ustał.

Londyn, 30 października. Na danym na cześć p. Disraeli w Edynburgu bankiecie objawił tenże w mowie, półtrzeci godziny trwającéj, swe zapatrywania na położenie polityczne. We względzie stósunków zagranicznych oświadczył kanclerz skarbu, że obecne wypadki mogą wprawdzie naruszyć położenie całéj Europy a więc i Anglii, lecz że zdaniem jego mocarstwa wielkie zamierzają popierać przywrócenie trwałego pokoju.

Monachium, 31 października. Izba panów przyjęła bez zmiany traktaty celne wszystkiemi głosami przeciwko 13.

Paryż, 31 października. Wystawę przedłużono aż do niedzieli. Dochód z ostatnich trzech dni przeznaczono dla ubogich paryzkich. — Liberté donosi, że cesarz wyraził Prusom wdzięczność swoją za to, iż zachowaniem się swojém w kwestyi rzymskiéj przyczyniły się do utrzymania pokoju. Papież nie chce wysłać delegata swego na konferencyą, któraby odbyła się w takim razie bez niego.

Paryż, 31 października. Dzisiejszy Monitor oświadcza: Wywody dzienników, jakoby rozwiązanie kwestyi rzymskiéj odbyć się miało pomiędzy Francyą a Włochami, są nieuzasadnione, ponieważ Francya w nocie okólnéj z dnia 25 b. m. nie pozostawiła żadnéj wątpliwości, że kwestyą rzymską należy poddać pod zbadanie wielkich mocarstw.

Załogi papiezkie z Viterbo i sąsiednich miast koncentrują się, ażeby wziąść udział w obronie Rzymu.

Florencya, 30 października. Gazzetta uffiziale donosi: Garibaldi dowodzi 32 batalionami. Gazzetta di Firenze pisze: Dzisiaj przed południem o 11 godzinie rozkazał król wojsku, aby wkroczyło do państwa kościelnego. Jest ono w pochodzie do Civita Castellana, Orte, Acquapendente, Frosinone. — Riforma donosi: Główna kwatera Garibaldego była wczoraj w Osa, 3½ mili rzymskiéj od Rzymu.

Florencya, 31 października. Gazzetta uffiziale donosi, że po obsadzeniu Civita Vecchia przez Francuzów, wydał rząd włoski, zgodnie z danemi dawniéj zaprzyjaźnionym rządom ze względu na tęż ewentualność oświadczeniami, rozkaz wojskom swoim, aby obsadziły niektóre punkta państwa kościelnego.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 31 października.

Powietrze: pochmurne.

Giełda ziemiopłodów: niezmien.	Ceny na wiosnę
Pszenica	89
Żyto	71½
Okowita	18⅛
Giełda walorów: chwiejno.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	84⅞
Listy rentowe „	89¼
Amerykańska 6 % pożyczka	76
Akcye kolei żelaznéj Króla-Ludwika	8[illegible]
Rosyjskie banknoty	84¾
Polskie listy zastawne	57¼
Rosyjska pożyczka premiowa stara	99½
„ „ „ nowa	93⅝

Szczecin, 31 października 1867. (Marcuse i Maass).

		not. 30			not. 30
Pszenica: spokoj.			**Oléj rzepiowy:** stale.		
Październik	103½	102¾	Październik	11 1/12	11 1/24
Paźdz.-listopad	99½	100	Kwiec.-maj 1868	11½	11½
Na wiosnę	96½	97¼	**Okowita:** zmien.		
Żyto: ospale.			Październik	19½	19½
Październik	72¾	72¾	Paźdz.-listopad	19½	19½
Paźdz.-listopad	72	72¼	Na wiosnę	20½	20¼
Na wiosnę	69	69¼			

Rezultat prawyborów.

Pow. Poznań Oborniki.

Obw. wyb.	Pamiątkowo	3 Polaków,	— Niemców.
„ „	Konarzewo i Glinki	3 „	— „
„ „	Dopiewiec, Dopiewo, Podłożniki	3 „	— „
„ „	Chorzęcin, Gołuski, Palędzie	3 „	— „
„ „	Berdychowo	3 „	1 „
„ „	Trzebaw (telegr.)	3 „	— „
„ „	Będlewo	5 „	— „
„ „	Boguniewo	3 „	— „
„ „	Sady	4 „	1 „
„ „	Mechowo, Wierzynica i t. d.	3 „	1 „
„ „	Wrączyn	5 „	— „
„ „	Modrze	3 „	3 „

Pow. Szamotuły-Międzychód.

Obw. wyb.	Jastrowo	3 Polaków	— Niemców
„ „	Chalin	3 „	— „
„ „	Kwilcz	4 „	— „

Pow. Czarnków-Chodzież.

Obw. wyb	Czarnków	3 Polaków	13 Niemców

Pow. Sroda-Srem-Września.

Obw. wyb:	Słomowo	4 Polaków	— Niemców
„ „	Biskupice	4 „	2 „
„ „	Mórki, Jeleczewo, Lubiatowo królewskie, Lubiatowo szlach. i Mełpin	3 „	— „
„ „	Siekierki Wielkie	5 „	1 „
„ „	Pokrzywnica	3 „	— „
„ „	Śrem	13 „	5 „
„ „	Chrząstow	3 „	— „
„ „	Miedzychód	3 „	— „
„ „	Borowiec	2 „	1 „
„ „	Babin	6 „	— „

Pow. Inowrocław Szubin.

Obw. wyb.	Strzelno	8 Polaków	4 Niemców
„ „	Grunt amtowski	3 „	— „
„ „	Wojcin	3 „	— „
„ „	Żnin	5 „	3 „

Paow. Wągrowiec-Gniezno-Mogilno.

Obw. wyb.	Wągrowiec	9 Polaków	5 Niemców.
„ „	Kwieciszewo	2 „	1 „
„ „	Padniewko	3 „	— „
„ „	Palędzie Kościelne	1 „	3 „
„ „	Wiatrowo	3 „	— „
„ „	Witkowo	6 „	— „
„ „	Gminy wiejskie	6 „	— „
„ „	Łopienno	6 „	— „
„ „	Łopienno wieś	2 „	3 „
„ „	Gołańcz	3 „	3 „
„ „	Chawładno	4 „	2 „
„ „	Smogulec	3 „	— „
„ „	Czeslawice	2 „	4 „

Pow. Kościan-Buk.

Obw. wyb.	Jasień i Jaregniewice	3 Polaków	— Niemców.
„ „	Przysieka Niemiecka	3 „	— „
„ „	Grodzisk	4 „	11 „
„ „	Kościan	10 „	5 „

Pow. Krobia-Wschowa.

Obw. wyb.	Dłonia	4 Polaków	— Niemców.
„ „	Gostyń	11 „	— „

Pow. Krotoszyn-Pleszew.

Obw. wyb.	Borzęciczki	3 Polaków,	2 Niemców.
„ „	Dobrzyca	4 „	— „
„ „	Borek	6 „	1 „
„ „	Jarocin	4 „	4 „
„ „	Bogusław	2 „	— „
„ „	Karmin	3 „	— „

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 31 października. Lubo **wczorajsze prawybory** w mieście Poznaniu do pruskiéj izby poselskiéj lepszy wydały rezultat, niż wszystkie podobne wybory poprzednie, to mimo to smutne wczoraj zrobiliśmy doświadczenie, że nawet ludzie inteligencyi niewypełnili swéj powinności obywatelskiéj. Nie chcemy ich wymieniać tą razą po nazwisku, lubo na to zasłużyli, bo mamy nadzieję, że sami przejrzą i przekonają się, iż niegodném jest opuszczać podczas boju wyznaczony każdemu posterunek. Z powodu lekkomyślności, opieszałości lub zbyt wielkiéj wygody owych panów prawyborców (deszcz bowiem padał) straciliśmy przynajmniéj 10 wyborców Polaków. Wmawiamy zawsze w siebie, że Poznań jest straconym dla naszego kandydata do pruskiéj izby poselskiéj posterunkiem, bo nam z tém wygodniéj. Tak nie jest. Pracujmy tylko szczerze, nie bądźmy obojętnymi, stańmy jak jeden mąż tam, gdzie nas powinność i obowiązek narodowy powołuje, a doczekamy się lepszych rezultatów, od tych, które dotąd osiągnęliśmy. Stolica Wielkopolski nie jest jeszcze tak zniemczoną, a w naszéj mocy jest wykazać to faktem, bylebyśmy się zawsze trzymali razem, nie byli obojętni na sprawy publiczne, jedni drugich pod każdym względem wspomagali i wypełniali święcie, każdy w swoim zakresie, nasze obowiązki. Najpiękniejsze frazesy na nic się nam nie zdadzą, jeżeli ich nie poprzemy pracą i wytrwałością.

— * **Transport zboża** z Węgier i Galicyi odbywa się wciąż na górnoszląskiéj kolei. Zmierza ku Szczecinowi, zkąd częścią do Francyi, częścią do Sk ndynawii odpływa Około 10 do 12,000 miechów przechodzi dziennie przez tutejszy dworzec kolei żelaznéj.

— * Piszą nam z Dobrzycy: Dnia 29 b. m. o 10 godz. rano wybuchł w owczarni p. Franciszka Jordana w Trzebiniu **ogień**, przyczém takowe do szczętu zgorzała a w niéj około 500 owiec.

— * Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 1 listopada Wszystkich Świętych; w kalendarzu słowiańskim Warcisława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 53, zachód o godzinie 4 minut 33. Pojutrze, w sobotę dnia 2 listopada, Dzień Zaduszny; w kalendarzu słowiańskim Witimira. Wschód słońca o godzinie 6 minut 55, zachód o godzinie 4 minut 32.

(p.) **Gniezno**, 29 października. Przy gimnazyum tutejszém na miejsce zmarłego dra Józefa Ławickiego przeznaczono p. dra Kubickiego z Ostrowa; dla lekcyi polskich jednakże gimnazyum nie ma jeszcze nauczyciela, a tymczasem udziela je p. dr. Emil Müller. W interesie młodzieży tutejszéj życzyćby należało, żeby który z pp. nauczycieli, biegłych w języku polskim, starał się o posadę przy gimnazyum tutejszém.

(z.) **Z Śremskiego**, 29 października Słusznie zauważył szanowny korespondent (x) ze Śremskiego w numerze 248 Dzien. Pozn., iż młodzież polska w gimnazyum śremskiém co do języka ojczystego wcale nieuwzględniona. Tu chciałbym jeszcze raz tę kwestyą poruszyć, gdyż nader wielkiéj jest wagi, aby ją milczeniem pominąć.

Zwrócę tu uwagę najprzód na bibliotekę gimnazyalną. W téjże książek niemieckich jest jeszcze raz więcéj, aniżeli polskich, a w przeszłym roku szkólnym zakupiono ze składek uczniów 29 książek niemieckich, 9 polskich i 1 francuzką. Dziwną także jest, iż francuzkie książki z przypiskami niemieckiemi umieszczone są między książkami polskiemi, z pewnością, by liczba książek polskich tym sposobem wydawała się większą. Jestto zupełnie niesłusznie. Liczba bowiem polskich uczniów, jak z programu dowiedzieć się można, o wiele przeważa liczbę uczniów niemieckich, a przy tém pieniądze składkowane przez uczniów polskiego pochodzenia więcéj wynoszą, jak składki uczniów pochodzenia niemieckiego. Sprawiedliwąby więc było, aby w tym względzie uczyniono zadosyć prawom uczniów polskich. Zresztą i z tego jasny mamy dowód, o ile liczba uczniów polskich nietylko w niższych, ale i we wyższych klasach przeważa liczbę uczniów niemieckich, kiedy z 22 abituryentów, którzy w tym zakładzie złożyli popis dojrzałości, wszyscy byli katolikami, a 21 było Polaków.

Czytamy w korespondencyi z śremskiego także, iż na popisie publicznym egzaminowano uczniów klas IV i V po niemiecku, i ztąd wnioskuje szanowny korespondent, jakoby w tych tylko klasach język niemiecki był wykładowym. Z boleścią tu dodać muszę, iż nawet i w VI klasie większa część przedmiotów naukowych wykłada się w języku niemieckim. Trudno tedy pojąć, jak chłopiec, zwłaszcza ze wsi, który co tylko przed kilku laty nauczył się ojczystéj mowy i przyswoił sobie pewną biegłość w czytaniu, pisaniu i rachowaniu, a niemieckiego języka może wcale nie miał sposobności słyszeć, ma teraz, przyszedłszy do zakładu, np. śremskiego, rozumieć nauczyciela wykładającego mu język łaciński po niemiecku. Chłopiec taki postępować wcale nie może, i to téż mamy liczne przykłady, iż uczniowie polscy, mimo pilności w klasach VI, V i IV zwyczajnie kursa dwuletnie przechodzić muszą. Nauczyciele zaś niższych klas rzadko troszczą się o to, czy uczeń rozumie wykład niemiecki lub nie, wiemy o tém z przekonania. Niechaj w tym względzie wezmą sobie za wzór niezmordowanego w pracy około dobra młodzieży p. prof. dra Szenica. Czcigodny nauczyciel ten, przez cały przeciąg roku szkólnego ubiegłego, co tydzień dwie a czasem i więcéj miał z uczniami prywatnych lekcyi, by im przedmioty wykładane przystępniejszemi uczynić i ich na pożytecznych krajowi obywateli wykształcić. To téż błogie owoce prac jego pokazały się w przeszłym popisie dojrzałości. Niepotrzeba zresztą wysławiać innych zasług szlachetnego męża, boć tak miasto, jak i cały powiat patrzą na nie codziennie i znają je dobrze. Cześć Ci, szanowny profesorze, za Twe trudy, cześć Ci za miłość i przywiązanie, z jakiém prawdziwie do młodzieży przylgnąłeś, choć na pozór ostry jesteś, masz jednak serce przepełnione miodem. Oby wszystkich takich mieliśmy nauczycieli!

Przybyli do Poznania dnia 31 października.

HOTEL DU NORD. Lewyn z Wrocławia Kühn z Leszna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Michałowska z Woźnia, Fechner z Sarbinowa, Sulikowski z Biernatek, Rejewski z Sobiesiernia.

TILSNERA HOTEL GARNI. Steuding z Frankfurtu n. O. Bothe z synem z Cyliczowy, Wachs z Drezna, Fernbach, Hagena i Reis z Berlina, Władowski z Rogoźna, Giszewski z Śmigla, Wachs z Drezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Thalgrün z Paryża, Böhm z Kolonii, Jurantowski i Szeliski z Miniszewa, Mielęcki z Nieszawy, Neurkiewicz z Chełmna.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj. Do	godz.	min.	pora dnia.	Przybywające pociągi. (w budynku poczt.) Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia Krakowa)	6	—	rano	1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca Petersburga, Warszawy	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia	9	51	„	2. Mięszany pociąg z Krzyża	9	40	„
3. Starogrodu. (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)	11	25	„	3. Wrocł. Wiednia, Krakowa i Sakson.	11	25	w pł.
4. Wrocławia (jak p. No. 1)	4	49	po p.	4. Starogrodu jak p. No. 1 excl. Warsz.	4	50	po p.
5. Starogrodu (jak p. No. 3) i Warszaw.	9	41	„	5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)	9	50	

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

♃ **Poznań**, 30 października. **Sprawozdanie tygodniowe komisyonera zbożowego.** Powietrze coraz chłodniejsze, szczególnie porankami, wieczorem zaś dżdżyste, często z deszczem.

Dowóz zboża na plac nasz był w ostatnich dniach dość miernym, lubo usposobienie utrzymało się mocném i na ochocie do kupna nie zbywało. Wiadomości, że do Królestwa Polskiego na liwerunek wojskowy kontraktują u nas spirytus i zboże, wpływają na stałość cen zbożowych. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że nieurodzaj we wszystkich prowincyach polskich jest powszechnym i tylko Węgry przytém Rumunia, co się cieszą w tym roku najlepszym zbiorem i zasilają Berlin i Szczecin, a przez ostatnie téż i Norwegią, dokąd znaczne zapasy zboża w zamian śledzi wyprawiają.

W obec ogólnie słabego urodzaju w Europie, nie można na obniżenie cen zbożowych liczyć, tém więcéj, że Północna Ameryka w proporcyi do innych lat tą razą ma mniéj do eksportowania, że Kalifornia, mająca w tym roku także mierny zbiór, zasób przeznaczony dla Europy będzie z Nowego Jorku absorbować.

O wywozie na wielką skalę ziemniaków naszych do Królestwa Polskiego, potwierdza się, skutkiem czego téż ceny tego produktu na targach naszych się podnoszą. W statnich dniach bowiem płacono za szefel kartofli 20—22½ sgr.

Pszenica mocno się trzymała i osięgała w jasnym gatunku
„ 96—100 tal. } za 2100 funt.
„ ciemna ze zarazą śnieci 93—96 „ / 84—88 „
Żyto w ostatnich dniach wyższą miało wartość; za 2000 funt. 70—74 tal.
„ na odstawę paźdz.-list. 66½ „ } za 2000 funt.
„ „ listop.-grudz. 65 „
„ „ iosenną 65 „
Spirytusu deklarowano sprzedanego 21,000 kwart po 19½ tal. za 8000% Tral.

— * **Berlin**, 25 października. Targ tutejszy na wełnę nie polepszył się niestety aż dotąd a na polepszenie trzeba będzie zapewne dopóty czekać, dopóki się nieożywi handel towarów wełnianych. — Obrót był w ostatnich czasach bardzo ograniczony a ceny nizkie. Kupiec saski zakupił w ostatnim tygodniu około 400 cent. pomorskiéj po cenie 60 tal. i kilku, krajowi fabrykanci około 500 cent. dobréj wełny średniéj po cenie aż do 68 tal. a fabrykant nadreński około 100 cent: lepszych gatunków po cenie przeszło 70 tal

— * **Chmiel.** Hersbruck, 24 października. Producentów tutejszych tylu w ostatnich dniach nagabywało handlarzy, że podwyższyli swe żądania a dzisiaj trudno było nabyć towar wyborowy (prima) po 60 flor; na górach zakupiono kilka małych partyi po 66 flor.

— * Neustadt n. A., 22 października. Sprzedano 1900 cent., zapas może jeszcze 100 cent. wynosi Cena 75—80 flor.

— * Mainburg, (w Hallertau), 21 października. Ożywienie w handlu chmielem utrzymało się, codziennie wiele się tu kupuje a płacą kilka guldenów więcéj niż minionego tygodnia. W skutek pomyślnych z Norymbergi i innych miejsc produkcyjnych wiadomości producenci tutejsi nie tak już chętnie pozbywają się swego zapasu, mianowicie téż ci, co mają dobry towar i piękny. Ceny 70—80 flor.

— * Radaun (pod Wagstädl w Czechach), 22 października. Handel chmielem więcéj obecnie okazuje ożywienia a przy pomnożonych żądaniach ceny nieco się podwyższyły. Tegoroczne żniwo wydało rozmaite gatunki, dla tego téż ceny tak są rozmaite. Za wyborowy (prima) najpiękniejszy, jasny zielony chmiel płacą 60—64, takiż pośledniejszy 56—58, eksportowy ciemny średni 46, 48, 50; w Lieberschitz pod Auscha, za chmiel czerwony i wyborowy najpiękniejszy jasny 86—96, piękny 83—88, eksportowy średni 74—78 flor. Dzisiaj i wczoraj przybyło wielu kupców zamiejscowych a brak chmielu zielonego już się na targu uczuwać daje. Żądania właścicieli są wyższe niż podania kupców, ostatni jednak będą się musieli zastosować do żądań.

—* **Wystawa rólniczo-przemysłowa w Chełmży** *). Zapowiedziana wystawa Towarzystwa rólniczo-przemysłowego ptu toruńskiego odbyła się w Chełmży dnia 22 października przy pogodzie sprzyjającéj i ze skutkiem pomyślnym. Rzec można, że przeszła oczekiwania nasze.

Miejsce wystawy obrano na płaszczyźnie dogodnéj, położonéj tuż przed miastem nad żwirówką toruńsko-chełmżyńską. Przyrządzenie było staranne, miejsce okolone było zewsząd baryerą, wewnątrz znalazłeś ogrodzenia i rozmaite szałasy do wystawy służące, traktyernie, trybunę wspaniałą, jako przybytek powagi i działań urzędowych komitetu, kierającego wystawą. Jednem słowem wszędzie widziałeś przemyślne starania, i zaraz od pierwszego wejrzenia sympatyczne dla całego przedsięwzięcia ogarnęło cię uczucie.

Przy odgłosie muzyki i już dość licznie zebranéj publiczności zagaił po 10 przed południem uroczystość w kilku nie sztucznie dobieranych, lecz widocznie z poczciwego serca i jasnéj myśli płynących słowach prezes Towarzystwa p. Alfred Zawisza Czarny z Warszewic. Ogłosiwszy wystawę za otworzoną, wyznaczył dwie komisye do ocenienia i wyznaczania nagród, jednę dla płodów i przedmiotów gospodarskich, drugą dla wydziału przemysłowego. Ostatnią tworzyli panowie: majster rymarski Grzymała z Torunia, nadleśniczy Koczorowski z Czystochlebia, szewc Jesionowski z Chełmży i dyrektor banku toruńskiego Łyskowski z Torunia. Pierwszą tworzyli głównie rólnicy, tak więksi jak mniejsi gospodarze, których nazwiska jednakże obecnie już nie pomnę.

Przegląd wystawy urzędowy trwał kilka godzin. Okazy były najrozmaitsze i było się czemu przyglądać. Wystawicielami byli przeważnie właściciele większych majątków i gospodarze powiatu toruńskiego, daléj kilku rzemieślników, lubo napotkałeś także wystawców z powiatów chełmińskiego a nawet i świeckiego.

Chodziłem i oglądałem, ile mi sił starczyło, p·tałem tego i owego o zdanie, pozwólcie więc, że się plonem pracy mojéj z Gazetą Toruńską i czytelnikami podzielę. Otóż powszechną na się zwróciły uwagę

Z inwentarza żywego

1. Gromada owiec 54 sztuk (jagniąt tegorocznych) z owczarni kuczwalskiéj p. Antoniego Kalksteina, negretti. Imponujące to okazy tak ilością jak jakością. Znać w téj owczarni kierunek racyonalny i mistrzowski p Klepaczewskiego. Jestto owoc pięcioletniéj pracy; owczarnia ta nie pretenduje rozgłosu zarodowéj, a jednakże mogłaby nie jednéj za taką uchodzić chcącéj służyć za wzór. Wełna odznacza się równością, obfitością i cienkością. Barany, z któréj powstała, kopaszewskie. Przed pięciu laty strzyżono w Kuczwałach z owcy przecięciowo 2 funt. 10 łutów, tego roku 3 funt. 15 łutów.

2. Jagnięta z Warszewic p. Zawiszy Czarnego, na Chełmińskiéj ziemi od dawien dawna jako lubownik chodowli umiejętnéj owiec zasłużone imię mającego. P. Zawisza pierwszy u nas dał przykład do przemysłu owczarskiego. Okazy bardzo ciekawe krzyżowania rasy Negretti z Rambuljetami z jagniąt czerwcowych a zatém 3 do 4 miesięcznych. Zadziwiająca rosłość zwierząt, sądząc z cienkości wełny, zdaje się, że pomyślny skutek niewątpliwy będzie.

3. Dwa Symsony i maciorka p. Piottucha z Topólna pow. świeckiego. Są to okazy elektorałów-negretti z Jesienic z Meklemburgii, barany z jakimi się zapewne tylko rzadko spotkać można. Simson I trzymający prym, istny Samson baranów, daje 9 funtów. Zazdrość nas bierze, patrząc na Symsonów, i maciorka godna szabunku, dała bowiem br. 5 funt. pięknéj, cienkiéj wełny. Aby nie popełnić jakiego rozboju na publicznéj drodze, wracam się na lewo i wpadam z arystokracyi na demokratów również najczystszéj krwi

4. nieocenionych fagasów naszych, wystawionych przez rozmaitych gospodarzy członków Tow. rólniczego. O włos, żem się nie przeląkł czarno-brunatnego fagasa p. Jesionowskiego z Chełmży. Takiéj bestyi jeszcze nie widziałem, wyrosło to w przeciągu niespełna roku nie już na owcę, ale na porządnego źrebaka. Panie redaktorze, przed tym fagasem możesz śmiało czapkę zdjąć, — takich nam trzeba na rok niedostatku i głodu, na jaki się zanosi, a wszyscy mielibyśmy co jeść.

Na tém koniec o owcach, referent wasz balował po wystawie do późnéj nocy, i spisał powyższy ustęp sprawozdania już jak koguty piały, pozwólcie więc mu, ażeby dalszy opis wystawy i tego, co się na niéj i po niéj stało i działo, odłożyć do następnego numeru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Z Gazety Toruńskiéj.

—* **Mąka.** Berlin, 30 października. Mąka pszenna No. 0 $6\frac{1}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., No. 0 i 1 $6\frac{1}{3}$—6 tal; żytnia No. 0 $5\frac{5}{12}$—$\frac{1}{6}$ tal. No. 0 i 1 $5\frac{1}{12}$—$4\frac{11}{12}$ tal. płac za centnar bez akcyzy.

Poznań, 31 października. Mąka pszenna No. 0 $6\frac{1}{2}$—$5\frac{5}{6}$ tal., No. 0 i 1 $6\frac{1}{6}$—$6\frac{1}{3}$ tal; mąka żytnia No. 0 $5\frac{1}{4}$—$5\frac{1}{3}$ tal., No. 0 i 1 5—$5\frac{1}{4}$ tal. płac. za centnar bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 31 października.

Pozn. nowe listy zast 4% $85\frac{1}{4}$ żąd. 89 pł. Pozn. listy rent. $89\frac{1}{4}$ płacono. — Pozn. akcye banku prow. żądano. — pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry 98 żąd. — Poznań $4\frac{1}{2}$% oblig. pow. — płac. — Szub. $4\frac{1}{2}$% oblig. pow. — — Bank. polsk. $84\frac{1}{2}$ tal. pł.

Żyto wyp. 300 węcpl. na jesień 68 paźd. 68 październik-listopad $65\frac{3}{4}$ listopad-grud. $64\frac{1}{2}$ grudz. i stycz. $64\frac{1}{2}$ na wiosnę 68 r. 65 tal. płc.

Cenę regulacyjną żyta na jesień i październik ustanowiono 68.

Okowita: (z beczką) wyp. 45,000 kw. cena regulacyjna $18\frac{3}{4}$ na paźdz. $18\frac{3}{4}$ listopad $18\frac{7}{12}$ grudz. $18\frac{5}{12}$ na styczeń 68 r. $18\frac{7}{12}$ na luty $18\frac{3}{4}$ marz. 68 r. $18\frac{11}{12}$ tal. płc.

Giełda berlińska, 30 października.

Z powodu wyborów do pruskiéj izby poselskiéj nie zawierano interesów ani na giełdzie walorów ani na giełdzie ziemiopłodów.

Giełda wrocławska, 30 października.

Koniczyna czerwona, ceny stałe; pośledniа 11—$12\frac{1}{2}$, średnia 13—$\frac{3}{4}$, piękna 14—$\frac{3}{4}$, bardzo piękna 15—$\frac{1}{3}$ tal. Żyto 2000 funt. ceny niższe, wypow. 4000 cent. na październik $65\frac{1}{2}$—65 tal. płac. i żąd. październik listopad 65—$64\frac{1}{2}$ płac. listopad-grudzień 64—$63\frac{3}{4}$ płac. i żąd. grudzień-stycz., styczeń-luty luty-marzec i marzec-kw. $63\frac{1}{2}$ płac. kw.-maj $63\frac{3}{4}$—64 tal. płac. żąd. Pszenica na październik 89 tal. żąd. Jęczmień: żąd. Owies: na październik $50\frac{1}{2}$ tal. płac. Rzep: na październik 95 tal. żądano. Oléj rzepiowy: ceny stałe; w miejscu $10\frac{3}{4}$ tal. żąd., na paźdz. i październik-listop. $10\frac{7}{12}$ żąd. listopad-grudzień $10\frac{1}{2}$ żąd. kwiecień-maj $11\frac{1}{6}$—$\frac{1}{6}$ tal. płac. Okowita: ceny niższe, wypow. 60,000 kwart; w miejscu $18\frac{1}{2}$ tal. płac. $18\frac{5}{6}$ tal. żąd. na październik $18\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ płac. w jednym razie $19\frac{1}{6}$ płc. paźdz-listopad $18\frac{1}{2}$ listopad-grudzien $18\frac{1}{2}$ pł. kwiecień-maj $19\frac{1}{12}$—19 tal. płac. i żąd.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	112—116	108	102—106
„ żółta	110—113	106	100—104
Żyto	— 85	84	— 83
Jęczmień	62— 66	60	57—58
Owies	— 38	37	—36
Groch	78— 82	76	72—74
Rzep	206	198	188
Rzepik zimnowy	196	186	178
Rzepik latowy	184	174	164
Lnianka	184	174	164

(za szefel)

Dnia 28 października rb. zakończył swe życie **Abraham Gallandt,** kupiec w Pakości, oczém donosi w smutku pogrążona żona [6511]
Charlotta Gallandt.

Obwieszczenie.

Stosowne przełożenie bruku w **Wronkach,** od rynku aż do sierakowskiéj żwirówki, ma być na koszt najmniéj pretendującemu do wykonania wypuszczone.

Celem tegoż wyznaczyłem termin na **piątek dnia 8 listopada** rb. przed południem o godz. 11 w biurze magistratualnym w Wronkach, na który przedsiębiorców z tém nadmienieniem zapraszam, że kosztorys w mojém biurze przejrzanem być może i że warunki licytacyjne w terminie publikowane zostaną. (6507).

Szamotuły, 30 października 1867.
Królewski radzca ziemiański.

Dobre i tanie papierosy.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój znaczny skład papierosów, które sprzedaję en gros i en detail. Ceny niektórych gatunków są następujące: 1) **Militaire fort** 25 sztuk 4 sgr., 100 za 15 sgr., 500 za 2 tal. 5 sgr. 2) **Turc fort petit canon** (nadzwyczaj ulubione) 25—5 sgr., 100—20 sgr. 500 sztuk 3 tal. 3) **Sultan doux** (cienkie dla dam) 25 sztuk 7 sgr., 100 25 sgr. 4) **Pheresby très fort** [także cienkie] 100 za $17\frac{1}{2}$ sgr. Oprócz tego polecam **tytunie tureckie: Turc Zuaven fort** funt 16 sgr., **Samson fort** [bardzo dobry do robienia papierosów] funt 25 sgr., **Sultan doux** [lekki i nader przyjemny] $2\frac{1}{2}$ tal. funt. Sprzedającym z drugiéj daję tak dogodne warunki, że na niektórych gatunkach mają przeszło 100% rabatu, albowiem trzymając się zasady, drobny zysk, ale częsty, zadowalniam się nader małym zarobkiem. Dobrych cygar dla karczmarzy i oberzystów dostarczam od 4 do 30 tal. i drożéj za 1000. [5970]

Adres: **J. Chociszewski,**
Chełmno. (Culm W. Pr.)

Przypominamy szanownym wyborcom powiatów **kościańskiego i bukowskiego,** iż na zgromadzeniu delegowanych w dniu 23 z. m. w Poznaniu przeznaczono na kandydatów do izby poselskiéj w Berlinie p. hr. **Adama Platera** z Próch na powiat kościański, p. **Władysława Zakrzewskiego** z Kokorzyna na powiat bukowski.

Delegowani połączonych powiatów kościańskiego i bukowskiego
[6508]. z p. *Józef Krzyżański.*

W celu ułożenia materyału do dyskusyi na **Walném Zebraniu wszystkich Towarzystw Pożyczkowych** w W. Księstwie Pozn. i Prusach upraszamy niniejszém **usilnie** szanowne Dyrekcye tychże Towarzystw o **niezwłoczne** nadesłanie nam **statutów i spisu członkow Dyrekcyi** do rąk naszego sekretarza p. **Ławickiego** (przy ul. Garbary No. 49). (6429.)

Zarząd Towarzystwa Pożycz. w Poznaniu.

Walne zebranie **Towarzystwa przyjaciół Muzyki** odbędzie się **w czwartek 31 bm. o godz. 8 wieczorem,** w lokalu Towarzystwa Przemysłowego przy ulicy Wrocławskiéj, na które szanownych członków zaprasza

Zarząd Towarzystwa.
[6489].

Posiedzenie Tow. rólniczego śremskiego, przypadające dn. 7 listop. r. b., odkłada się z powodu wyborów w **Srodzie** do **dn. 14 listopada.** [6497.]

Poszukuje się od Nowego Roku zdatnego **subjekta** do handlu win. Bliższą wiadomość udzieli ekspd. Dziennika. [6517].

Aukcya.

W poniedziałek **dnia 4 listopada** rano od 9 godziny sprzedawać będę publicznie w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ul No. 1,** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę wielką partyą **kawy, faryny, korzeni,** następnie meble mahoniowe i bronzowe, jako to: **stoły, krzesła, szafy do rzeczy i książek, łóżka** z materacami i bez nich.

Rychlewski,
[6519]. król. komisarz aukcyjny.

Kto ma jakie pretensye do zmarłego **ks. Grzeszkiewicza,** proboszcza w **Strzelczu Wielkiém,** niech raczy zgłosić się do podpisanego franco w 4 tygodniach, gdyż późniéj jego pretensye nie będą uwzględnione.

(6510). Egzekutor testamentu
Bielski,
nauczyciel w Zalesiu p. Borkiem.

Książęco-brunświcka loterya, obecnie prawnie dozwolona, rozpoczyna się dnia 12 m przyszłego

Rostrzygnięte w niéj będą następujące wygrane główne:
100,000 tal., 60,000, 40,000. 20,000 tal. 2 razy 10,000, 2 razy 8000, 2 razy 6000, 2 razy 5000, 2 razy 4000, 2 razy 3000, 2 razy 2500, 4 razy 2000, 5 razy 1500, 105 razy 1000 tal. itd. itd.
Ogólna suma wylosować się mająca reprezentuje **jeden millon 108 tysięcy siedmset talarów.**
Losy oryginalne (nie promesy) $\frac{1}{1}$ po 4 tal $\frac{1}{2}$ po 2 tal, $\frac{1}{4}$ po 1 tal. polecam do niéj jak najusilniéj.
Zlecenia za przesłaniem pieniędzy lub zaliczka pocztową wykonują się akuratnie a **w razie wygranéj zapewnia się najściślejsza dyskrecya.** Wykaz wygranych **każdéj klasy bezpłatnie.** Ponieważ udział **będzie bardzo wielki,** przeto uprasza się o szybkie przesłanie zleceń wprost do

J. Dammanna,
ustanowiony książęco-brunświcki kolektor główny.
[6306.] **Hamburg.**

Licytacya

na **probostwie w Strzelczu Wielkiém** na dzień 7 paźdz. wyznaczona celem sprzedania żywego i martwego inwentarza po śp. ks. Grzeszkiewiczu, odracza się na **dzień 14 listopada rb.**

(6509. Egzekutor testamentu
Bielski.

Garderoba dla dzieci

dla chłopców i dziewcząt z materyi najlepszych i najcieńszych u [6007].
A. Kaufmann z **Pawłowskich**
przy placu Sapieżyńskim No. 1.

Rzeczywista wyprzedaż całego składu

wyrobów jedwabnych, wełnianych, bawełnianych i t. p. po znacznie zniżonych cenach.
M. Magnuszewicz i Sp.
[6488].

Pod No. 4 przy ul. Św. Marcińskiéj jest **lodownia** do wynajęcia. [6367].

Tyrolskie jabłka

otrzymał **Izydor Appel,**
[6518]. Podgórna ulica No. 7.

Czekoladę

do gotowania własnéj fabryki, czystą bez dodatku mąki itd. funt po 12 sgr. poleca cukiernia
Antoniego Pfitznera,
przy Starym Rynku. [6514.]

Wielki wybór **zimowych kapeluszy, kapot, czepków, stroików, kwiatów** itd. itd. poleca po najumiarkowańszych cenach
A. Kurcka,
4, ulica Zamkowa 4,
[6506]. I piętro u p. Falk.

[6373]
Kapusta do sprzedania w Dom.
Czachurkach pod **Wierzycami.**

Karmelki piersiowe

na duszność i kaszel skuteczne funt 12 sgr. poleca cukiernia
Antoniego Pfitznera,
[6515]. przy Starym Rynku.

Jedwabne i wełniane pokrycia na futra poleca
[5941.] **F. Bogusławski.**

Celem wykonania rozmiarów

większych dóbr polecam szczególnie królewskiego miernika rejencyjnego p **Hesse** w Bydgoszczy. [6350.]
Mieczkowski, właśc. dóbr w Łaszewie.

Ogrodownictwo artyst. i handlowe C. Hensena dawniéj Fleissiga.

Ogród: Królewska ulica 16, handel kwiatów: Berlińska ulica 13, poleca na porę zimową:
świeże, bardzo eleganckie bukiety, wieńce i koszyki,
takież same także i z suszonych kwiatów i traw, które z powodu delikatnéj roboty jedynemi są w W. Ks. Poznańskiém. Daléj **akwarye, rybki złote,** jako też rozm. kwitnące i inne **rośliny doniczkowe. Dekoracye** roślinami doniczkowemi i akwaryami przy wielkich uroczystościach itd. itd. [6216].

W Poznaniu w aptece **DR. MANKIEWICZA.**

TRAN

z wątroby swieżego stokfiszu

Pa HOGG

przeciw słabościom piersiowym, skrofułom, wychudnieniu u dzieci, zadawnionemu kaszlowi i ogólnemu osłabieniu. Przyjemnego smaku i łatwy do zażycia. Zaszczytna wzmianka. 2, rue Castiglione w Paryżu.

W Poznaniu w aptece **DR. MANKIEWICZA.** [6196]

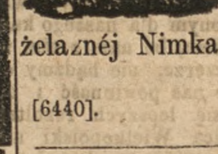

Sprzedaż tryków

z mojéj zarodowéj owczarni w ***Małym Pogulu*** (Klein Pogul) pod Dyhrenfurthem (stacye kolei żelaznéj Nimkau i Gellendorf) rozpocznie się ***11 listopada rb.***
[6440]. **Hr. Oriola.**

Dla cierpiących na rupturę

Od lat dawnych już posiada podpisany maść rupturową, któréj w kółku swojém często używał z nadzwyczajném szczęściem. Folgując ustawicznym naleganiom, występuję z nią w szerszém kole działania, polecając znakomity ten, żadnych zgoła szkodliwych części nie zawierający środek wszystkim na rupturę cierpiącym. Wciera się ona po prostu rano i wieczorem a przy użyciu jéj nie wystawia się nikt na żadne nieprzyjemności. Dostać jéj tylko można w garnkach po $1\frac{1}{2}$ tal. w prusk. kur. lub po $2\frac{1}{4}$ flor. wal. austr. u wynalazcy

Bogumiła Sturzenegger,
w **Herisau** (Szwajcarya.)
NB. W Austryi zaliczka pocztowa dozwolona nie jest. [1279]

Wszystkim cierpiącym na odmrożenia poleca się: „Dr. **Oeversena balsam na odmrożenia,**" **najlepszy środek,** aby **każde odmrożenie** szybko zagoić, jako też zapobiedz **pryszczeniu się skóry.** W zapasie ma takowy w but. po 5 sgr.
[6363.] Elsnera apteka.

Na kuracyą zimową.

Pacyenci, którzy w czasie zimy zamierzają poddać się kuracyi, znajdą w podpisanym, w wszelkie wygody zaopatrzonym Maison de santé przyjęcie.

Ordynującym lekarzem jest radzca sanitarny dr. Levinstein; konsultacye odbywają najpierwsi lekarze Berlina. Zgłoszenia się przesyłać należy: do biura **Maison de santé dr. Levinstein Neu-Schöneberg** p. Berlinem.

Rewizye takich chorych, którzy cierpią na choroby, które poznać trzeba za pomocą **aparatu oświetlenia zwierciadłem,** (uszy, gardziel, gardło, męzkie i żeńskie genitalia, kiszka odchodowa) wykonuje ordynujący lekarz radzca sanitarny dr. **Levinstein** codziennie od 1 do 3 godzienie. [6505].

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandaża elektro-medycznego wynalazku Doktora Marie, mającego przywiléj na lat 15. Dostać można w Paryżu na ulicy de l'Arbe. Sec. 44; w Wilnie w aptece pana Chróścickiego; w Warszawie w składzie materyałów aptecznych Wgo Galle; w **Poznaniu** w aptece **Dr. Mankiewicza.** [5976].

Wiadomość dla lekarzy.

Sirop du Dr FORGET

Syrop dra Forget używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **katarom, uporczywym kaszlom, koklu-szowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych** i **wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dra Chable, rue Vivienne 36; w Warszawie wyłącznie w składzie materyałów aptecznych Wgo Galle; w **Poznaniu** w aptece **Dra Mankiewicza.** [5977].

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Leśniczy Polak, żonaty, wolny od wojska, mający chlubne zaświadczenia praktyki poszukuje zaraz lub też od Nowego Roku posady. Dowiedzieć się można u **Affeltowicza** na Chwaliszewie i w **administracyi Dziennika.** [6371].

Sezon zimowy 1867—1868. w zdrojowisku Homburg vor der Höhe.

Sezon zimowy nastręcza podróżującym wszelkie przyjemności i rozrywki miast większych.

Wspaniały dom konwersacyjny stoi otworem przez rok cały; obejmuje on wielką salę balową i koncertową, salon jadalny, pokoje do kawy i do palenia cygar, kilka gustownie urządzonych sal konwersacyjnych i do gry. Wielka czytelnia stoi bezpłatnie dla publiczności otworem a posiada najznamienitsze niemieckie, francuzkie, angielskie, włoskie, rosyjskie, polskie i holenderskie polityczne i beletrystyczne dzienniki. Restauracya poruczoną jest znanemu chlubnie domowi Chevet z Paryża.

Co wieczór gra kapela zdrojowiska pp. Garbe i Koch na wielkiéj sali balowéj.

Bale, koncerta i inne uroczystości odbywają się na przemian tak jak podczas sezonu latowego. Zaangażowano znakomite francuzkie towarzystwo dramatyczne, dające tygodniowo dwa lub trzy razy wodewile w budynku teatralnym, połączonym galeryą opalaną z domem konwersacyjnym.

Okolica dalsza i bliższa ma zwierzynę grubą i inne gatunki, na którą polować można.

Za pomocą bezpośrednich kolei żelaznych przybyć można do Homburga w 24 godzinach z Wiednia, w 15 godzinach z Berlina, w 16 godzinach z Paryża, w 24 godzinach z Londynu, w 12 godzinach z Brukseli i Amsterdamu. Szesnaście pociągów kursuje codziennie pomiędzy Frankfurtem a Homburgiem, przewożąc podróżnych w pół godziny; przez to podaje im się możność odwiedzania w Frankfurcie teatrów, koncertów i innych zabaw wieczornych. [6512.]

Ogrodnik, Polak, żonaty, mający chlubne zaświadczenia, poszukuje zaraz lub od Nowego Roku posady. Bliższe szczegóły: **Gostyń poste restante J. S F.** [6498]

Służący żon., wol. od wojska, mający dobre świadectwa i rekomend., szuka miejsca zaraz. Wiad. udzieli Smyczyński w Naramowicach p. Poznań. [6492.]

Dobry kucharz, nieżonaty, potrzebny jest do Królestwa. Zgłosić się można do **rzeclawia** pod **Rokitnicą.** [6520].

Doniesienie.

W środę dnia 6 listopada przed południem o 10 godzinie odbędzie się w Poznaniu na Działowym placu urządzona przez Stowarzyszenie agronomiczne powiatu poznańskiego **wystawa klaczy.** Lepsze klacze z źrebiętami (ile można z lat kilku), będące własnością gospodarzy chłopskich poznańskiego powiatu, otrzymają premie. [6471.]

W tutejszéj mojéj **oryginalnéj trzodzie Negrettów pochodzenia czystego z Pleetz,** która w 1817 i 1819 w Hostitz zakupioną została, rozpocznie się w bieżącym roku sprzedaż **szczepionych** tryków, odznaczających się **naturą i największą obfitością wełny**

w piątek, d. 15 listopada

po znanych bardzo tanich cenach, na które uprzejmie zapraszam.

Stary (Alt) Damerow pod Stargrodem w Pomeranii, 23 paźdz. 1867. [6452].
Runge.

Sprzedaż baranów.

Dnia 28 października rozpoczęła się w mojéj zarodowéj owczarni w **Stachau** pod **Strzelinem** (Strehlau) w Szląsku sprzedaż rozpłodowych tryków. Trzoda jest pochodzenia czysto z Leutewitz. Waga strzyży 1867 ze sztuki **funt 17 łutów** wagi celn. netto.
[6474]. **Stegmann i Stein.**

Sprzedaż tryków

w mojéj zarodowéj owczarni Negrettów (pochodzenia z Amtitz, Jessnitz, Hosztitz) rozpoczęła się. [6472]
Pławce pod Środą.
Fritz Heickerodt.

Teatr miejski w Poznaniu.

W czwartek dnia 31 października na ogólne żądanie
Drugie wystąpienie gościnne **Sgra Gonzal Tinterer,** pierwszego tenorzysty król. teatru della Scala w Medyolanie:

Lucrezia Borgia,

wielka opera w 3 aktach przez Romani. Muzyka Donizettego.

W piątek dnia 1 listopada.
VIII przedstawienie w abonamencie.
Na ogólne żądanie:

Niema z Portici.

Opera heroiczna w 5 aktach wedle tekstu francuskiego pp. Scribe i Delavigne przez Rittera. Muzyka Aubera.
[6513] **Dyrekcya.**

Sala w ogrodzie ludowym.
Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek.

Wielki koncert.

Początek o 7 godz. Cena wnijścia $1\frac{1}{2}$ sgr.
C. Walther,
[6522]. kapelmistrz.

Sala w ogrodzie ludowym.
W sobotę dnia 2 listopada.
Na kolacyą kiszki.

KONCERT, zabawa kółkowa.

Od 7—9 godz. koncert kapeli 6 pułku, 9—1 zabawą kółkowa.
Cena wnijścia od osoby $7\frac{1}{2}$ sgr., z których 5 sgr. za kolacyą a $2\frac{1}{2}$ sgr. za koncert resp. zabawę kółkową się oblicza.
Bilety sprzedają się już od dzisiaj na [6521] ogrodu ludowego.
Emil Tauber.

Salon karawanowy na Sapieżyńskim placu będzie już tylko otwarty w tym tygodniu dziennie od 3 godz. do 9 wieczorem.
W niedzielę nieodwołalnie zamknięty zostanie. [6468.]
G. Tietz.

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.